Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. i mm.

I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 . . . . . —.60
Reklamy — 5 . . . . . —.40
Zwyczajne — 5 . . . . . —.30
Cyfrowe — 5 . . . . . —.70
Nekrologi — 5 . . . . . —.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 4.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 4.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 8.—
Zmiana adresu . . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 277-88, ADMIN. 640-84

Nr. 215. **Warszawa, Środa 20 Września 1933 r.** **Rok X.**

Nastroje i konsekwencje.

Fakta: istnieje istotny i głęboko w masy sięgający nurt antyniemiecki w społeczeństwach europejskich, po części i w społeczeństwach anglosaskich Ameryki. Nie jest to nastrój, ograniczony do społeczeństw demokratyczno-liberalnych, a więc raczej antydyktatorjalny, niż antyniemiecki. Ulegają mu przecież i społeczeństwa przez fanatyków demokracji za dyktatorjalne uważane, jak Polska, czy społeczeństwa wyraźnie dyktatorjalne, jak sowieckie, w pewnej mierze i jugosłowiańskie. Społeczeństwa demokratyczno-parlamentarne zaś nie akcentują także, iż jest to ruch przedewszystkiem przeciw dyktaturze jako takiej: wszak właśnie w społeczeństwie, które jest typem demokratycznego — francuskiem — tęsknota do porozumienia ze społeczeństwem, które jest typem dyktatorjalnego — włoskiem — jest silniejsza niż animozja do tej dyktatury, która wszelkiemi siłami usiłuje zyskać sobie aprobatę włoskiego mistrza.

Niechęć do Niemiec obecnych rodzi się tedy z innych źródeł, niż różnica w ustroju wewnętrzno-politycznym. Rodzi się z głębokiej tęsknoty mas do pokoju, do stabilizacji pokoju i jego gwarancji na dłuższy okres czasu. Jak długo ta tęsknota będzie żywa — tak długo ta niechęć nie zniknie. Masy widzą, że hitleryzm urodził się jako pogrobowiec pruskiego militaryzmu, urósł jako jego chwalca i żyje obecnie, karmiąc swych zwolenników nadzieją, iż każdemu z nich będzie dozwolone wiozyć kamasze pruskiego gemajna. Masy czują, iż każdy ruch żyje wedle tego prawa, wedle którego się urodził — i dlatego np. w dyktaturze faszystowskiej widzą tylko włoski antysocjalizm (a ten strawią) w dyktaturze niemieckiej widzą niemiecki antypacyfizm — i wobec tego chcą się zabezpieczyć.

Tendencje: Dla polityki anglosaskiej te nastroje mas są pożądane, jako hamulec moralny przeciw Niemcom. Anglosaski sceptycyzm wobec prawa pisanego a kult dla prawa zwyczajowego, a więc dla faktycznej ewolucji w przeciwstawieniu do normatywnej kodyfikacji każe im być ostrożnym przy przekuwaniu tych nastrojów w prawne „sankcje" czy gwarancje. Anglosaska niechęć do zobowiązań wobec kontynentu każe im być ostrożnymi przy angażowaniu się w pisane zobowiązania wobec innych niechętnych Niemcom, kult zaś dla polityki ewolucyjnej każe nic przyspieszać antyniemieckiego rozwoju nastrojów. Francuska polityka wychodzi z odmiennych założeń. Pragnie ten nastrój wykorzystać dla utrwalenia tego, co jest oddawna jej marzeniem: międzynarodowych gwarancyj dzieła stworzonego w Wersalu. Jest w tem może wiele adwokackiego złudzenia, iż można sobie wyprocesować bezpieczeństwo, ale jest również trafne politycznie odczucie, iż w razie jakiegokolwiek konfliktu sytuacja obrońcy prawa jest moralnie, politycznie bez porównania lepsza, niż sytuacja gwałciciela prawa: każde państwo po doświadczeniach 1914 r. pragnie być raczej w sytuacji Belgji, niż w sytuacji Niemiec — jeszcze jeden przykład, iż nastroje pacyfistyczne nie są czemś mglistem, ale wielką wartością polityczną w ręku tego, kto umie je wyzyskać dla rozgrywki z nieprzyjacielem.

Niemcy. Taktyka Niemiec na terenie międzynarodowym jest — wobec tych nastrojów — raczej zręczna. Niemcy w zasadzie nie sprzeciwiają się niczemu. Niemcy nie sprzeciwiają się kontroli zbrojeń. Zaopatrują jednak wszystko w jeden warunek: godzą się na wszystko jedynie pod warunkiem pełnego równouprawnienia. Pełne równouprawnienie zaś polega na tem, że np. kontrola zbrojeń na zasadzie równouprawnienia możebna będzie dopiero wtedy, gdy nietylko stan zbrojeń francuskich będzie kontrolowany tymi samymi metodami, co stan zbrojeń niemieckich, ale wysokość i rodzaj sił zbrojnych francuskich będzie ograniczony na tych samych zasadach, co wysokość i stan zbrojeń niemieckich. Inaczej mówiąc: Niemcy godzą się na kontrolę zbrojeń tylko pod tym warunkiem jeśli równocześnie inne państwa, nie wyczekując, czy kontrola ta okaże się skuteczna rozbroją się do poziomu rozbrojenia Niemiec — i to nie faktycznego rozbrojenia Niemiec, ale tego rozbrojenia, które zostało teoretycznie ustalone w traktacie wersalskim.

Jeśli się zważy na te ostatnie słowa, wtedy staje się jasną siła kontrargumentu francuskiego. Kontrargument francuski polega na tezie, iż faktyczny stan zbrojeń niemieckich jest odmienny, od stanu przepisanego w Wersalu, na przedstawieniu dowodów tego i na żądaniu, by na terenie międzynarodowym stwierdzono te okoliczności. W ten sposób Francuzi obalają założenie niemieckie. Ich upór przy tem stanowisku, upór Niemiec przy stanowisku przeciwnem jest nie walką o pewną procedurę, ale walką o konsekwencje tej procedury.

O ile jednak międzynarodowe stanowisko Niemiec jest zręcznem, o tyle brak mu poparcia na terenie wewnętrzno-niemieckim. Niezręczność wewnętrzno-niemieckiej polityki polega na tem, że nie wyczekuje rozstrzygnięć międzynarodowych w kwestji rozbrojenia, rozpoczęto hecę militarystyczną wewnątrz kraju. Hecę, gdyż te same rzeczy można z tym samym efektem robić po cichu, a jeśli się je robi głośno — to tylko ad captandum benevolentiam własnych zwolenników. Potrzeby wewnętrzno-polityczne reginu hitlerowskiego wytrącają argumenty niemieckiej polityce na terenie międzynarodowym, odbierają innym państwom wiarę w te argumenty.

Przed Genewą. Taka sytuacja przed konferencją genewską jest pewnem novum. Nastroje przeważającej większości państw będą przeciw Niemcom, ale wiele z nich nie będzie chciało wyciągać konsekwencyj z tych nastrojów. Walka się będzie toczyć przedewszystkiem o to, by te konsekwencje zostały wyciągnięte. Rozumiał to Hitler wysyłając w swej delegacji także i ministra propagandy.

Żadnych względów dla Niemiec.

Ostatnie słowo Francji w sprawie rozbrojenia.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Wynik wczorajszych rozmów francusko-angielskich w kwestji rozbrojenia ocenia prasa francuska optymistycznie, wskazując na **prawdopodobieństwo zrozumienia i uznania stanowiska francuskiego przez rząd angielski.** Dzienniki zaznaczają, że powołując się na posiadane dokumenty w sprawie podajemnych zbroień niemieckich Daladier i Paul Boncour z naciskiem podkreślili, iż obecne rozmowy podjęte przez Francję nie dają jej możliwości stosowania jakichkolwiek względów. Jest to ostatnie słowo Francji. Oświadczenia francuskie wywarły na Edenie tak wielkie wrażenie, że postanowił podzielić się niem z członkami rządu angielskiego. Oświadczył on, że musi wyjechać do Londynu, aby rządowi swemu złożyć relację. „Petit Journal" pisze, że odchylenie stanowiska angielskiego od stanowiska francuskiego jest obecnie tak małe, iż pozwala na stawianie najlepszych horoskopów. Dziennik wskazuje, że **można mówić także o zbliżeniu Włoch do tezy francuskiej.** „Echo de Paris" zaznacza, że jakkolwiek Eden wykazał zrozumienie dla tezy francuskiej, to jednakże decyzja leży w rękach rządu angielskiego.

Niezadowolenie Anglji.

Londyn 19 września.

(PAT) Prasa angielska wyraźnie przejawia pewne niezadowolenie z obrotu, jaki przybierają narady paryskie. Dzienniki podkreślają konieczność odbycia natychmiast narady gabinetowej, celem ustalenia stanowiska brytyjskiego wobec nowego programu francuskiego. Podróż do Paryża ministra spraw zagranicznych Becka, celem wzięcia udziału w naradach rozbrojeniowych z rządem francuskim, podkreślana jest przez całą prasę angielską, jako ważny i charakterystyczny fakt dla nowego stanowiska, zajętego przez Francję.

Eden w Londynie.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Podsekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych Eden wyjechał w nocy do Londynu, wskutek czego dalsze rozmowy francusko-angielskie odroczone zostały aż do jego powrotu. Prawdopodobnie Eden powróci do Paryża jutro.

Sprawozdanie Edena na R. M.

Londyn 19 września.

(Tel. wł.) Jutro przed południem odbędzie się Rada ministrów, na której podsekretarz stanu Eden złoży sprawozdanie z przebiegu rozmów paryskich.

Sir Simon ustępuje — Eden następcą?

Londyn 19 września.

(Tel. wł.) „Daily Herald" donosi o mającej nastąpić rezygnacji ministra spraw zagranicznych sir John Simona. Ma on ustąpić i objąć urząd lorda-kanclerza. Jako następcy Simona wymieniani są podsekretarz stanu Eden i lord Irwin.

Henderson w Paryżu.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął dziś prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona, który przybył wczoraj wieczór do Paryża razem z Normanem Davisem. Jak słychać w toku dzisiejszej rozmowy Paul Boncour poinformował Hendersona o wyniku wczorajszej konferencji francusko-angielskiej. W południe Henderson odjechał do Genewy.

Zbliżenie francusko-włoskie.

Paryż 19 września.

(PAT) „Echo de Paris" zapewnia, że w ostatniej chwili nadeszła wiadomość o zbliżeniu tez francuskich i włoskich w sprawie rozbrojenia. Włochy zmieniły stanowisko w kwestji prototypów broni zabronionej Niemcom przez traktat wersalski o tyle, że dzisiaj już nie będą się domagały jej posiadania przez Rzeszę.

Rozmowa Mussoliniego z ambas. francuskim.

Rzym 19 września.

(PAT) Premjer Mussolini przyjął dziś ambasadora francuskiego Chambruna, z którym odbył rozmowę na temat rozbrojenia.

Niemcy zaniepokojone.

Berlin 19 września.

(PAT) Powołując się na głosy prasy londyńskiej oraz paryskiej, wskazując na pewne jeszcze trudności, dzienniki niemieckie podkreślają te trudności i atakują ostro stanowisko Francji, zarzucając jej zawsze negatywne ustosunkowanie się do wszelkich prób, zmierzających do rozbrojenia. Oburzają się przytem na projekt kontroli, który jest dla Niemiec nie do przyjęcia ze względu na godność narodową.

W stosunku do Anglji prasa stara się zachować rezerwę, podkreślając zgodnie, że Mac Donald nie uznał za wskazane przybyć osobiście na konferencję paryską, co dawniej czynił stale, chcąc w Genewie widzieć załatwioną kwestję rozbrojenia. Sprawa przedstawienia Lidze Narodów dowodów zbrojeń niemieckich przedstawiona jest jako niebezpieczna. Korespondent paryski agencji Wolffa przyznaje wprawdzie, że dowody te przekonać miały rząd angielski o konieczności wprowadzenia kontroli zbrojeń, jednakże rząd ten miał wyrazić zastrzeżenia co do ujawnienia ich, gdyż mogłoby to wywołać bardzo poważny kryzys w łonie Ligi Narodów, pozbawiając rzekomo konferencję rozbrojeniową ostatnich widoków powodzenia.

Ambasador Poncet u premjera Daladier.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Premjer Daladier przyjął ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet'a, który przybył do Paryża specjalnie w celu złożenia rządowi sprawozdania.

Równorzędne traktowanie spraw polskich i niemieckich.

Wspólny departament w Foreign Office.

Londyn 19 września.

(PAT) W Foreign Office nastąpia ciekawa reforma organizacyjno-polityczna. Z dniem 1 października sprawy polskie wydzielone zostaną z departamentu północno-wschodniej Europy. Równocześnie wydzielono z departamentu państw zachodnio-europejskich sprawy niemieckie. Kwestje polskie i niemieckie połączone zostają w jednym departamencie, który załatwiać będzie odtąd wyłącznie sprawy tych dwu państw. Reforma ta posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne i jest dowodem wzrastającego prestiżu mocarstwowego Polski, która traktowana jest w Foreign Office równorzędnie z Niemcami.

Min. Beck wyjechał do Paryża.

Wczoraj o godz. 12.35 wyjechał do Paryża p. minister spraw zagranicznych wraz z małżonką.

Francuskie sfery polityczne o wizycie ministra Becka.

Paryż 19 września.

(PAT) Zapowiedź przybycia ministra spraw zagranicznych Polski Becka z oficjalną wizytą do Paryża wywołała wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych. Agencja Havasa wydała oficjalny komunikat, stwierdzający, że miarodajne czynniki francuskie przywiązują wielką wagę do oficjalnego przybycia polskiego męża stanu. Minister Beck konferować będzie z premjerem Daladierem i ministrem spraw zagranicznych Francji Paul Boncourem, który po konferencji wyda obiad na jego cześć na Quai d'Orsay.

Premjer na Zamku.

Pan prezes Rady ministrów Jedrzejewicz udał się wczoraj na Zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej, którego informował o bieżących pracach rządu.

Co daje układ z Gdańskiem?

Podpisany w dniu 18 bm. układ polsko-gdański o prawach obywateli polskich oraz osób pochodzenia polskiego, zamieszkałych w Gdańsku, składa się z 20 artykułów. M. in. układ ten postanawia, iż publiczne szkoły początkowe z polskim językiem wykładowym będą zakładane na terenie Wolnego Miasta na podstawie pisemnego zgłoszenia właściwych opiekunów conajmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, mieszkających na terenie jednej gminy względnie jednego okręgu szkolnego. Dalej układ postanawia, że polskie szkoły powszechne na terenie Gdańska będą mogły być likwidowane tylko w tym wypadku, jeżeli liczba uczniów spadnie poniżej 40 osób, a lekcje religji lub języka polskiego dla dzieci polskich będą mogły być zniesione jeżeli liczba dzieci z nich korzystających spadnie poniżej 6. Wreszcie na podstawie układu W. M. zobowiązało się do uznania świadectw i dyplomów szkół wyższych polskich i do nie czynienia posiadaczom tych dyplomów żadnych trudności w wykonywaniu przez nich zawodów do których dyplomy te uprawniają.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska

Prezes związku dziennikarzy gdańskich redaktor urzędowego organu partji narodowo-socjalistycznej „Der Danziger Vorposten" p. Zarske, który bawił niedawno w Polsce na czele delegacji dziennikarzy gdańskich nadesłał pod adresem dziennikarzy polskich zaproszenie na 3-dniową wycieczkę do Gdańska. Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska, złożona z 10 współpracowników pism warszawskich wyjedzie z Warszawy jednocześnie z premjerem Jedrzejewiczem, który — jak już donosiliśmy — udaje się do Gdańska celem rewizytowania prezydenta senatu Dra Rauschninga. Z ramienia MSZ. dziennikarzom polskim towarzyszyć będzie radca Jerski.

Dzieci polskie z Francji na Zamku i w Belwederze.

W ostatnich dniach bawiła w Warszawie grupa dzieci polskich z Francji, która przebywa staraniem Z. O. K. Z. w Polsce na kolonji letniej. W czasie pobytu w stolicy dzieci zostały przyjęte w zastępstwie p. Prezydenta przez szefa kancelarji cywilnej Dra Helczyńskiego a następnie wycieczka udała się do Belwederu, gdzie została przyjęta przez p. marszałkową Piłsudską. Dzieci wręczyły p. marszałkowej szkatułkę ręcznej roboty z ziemią z Loretto oraz polskich pobojowisk we Francji. Pani marszałkowa b. serdecznie podejmowała dzieci i interesowała się żywo kolonją letnią zorganizowaną przez Z. O. K. Z.

Uroczystości polskie na Węgrzech

Przyjęcie u arcyksięcia Józefa Franciszka.

Budapeszt 19 września.

(PAT) Członkowie delegacji polskiej prezes Stamirowski poseł Puzyński i prof. Mościcki odjechali do Warszawy. Były minister Janta-Połczyński, były minister Ignacy Matuszewski oraz pp. Rzeczyński i prezes Dr Benapré zwiedzili wczoraj miasto, poczem podejmowani byli śniadaniem przez arcyksięcia Józefa Franciszka. W przyjęciu tem wziął udział również poseł polski Łepkowski. Dziś rano wspomniani delegaci odjeżdżają do Warszawy.

„Dal" na Atlantyku.

Przed paru tygodniami prasa krajowa i zagraniczna podała wzmiankę, że trzej polscy żeglarze Bohomolec, Witkowski i Świechowski płyną przez Atlantyk na małej łodzi żaglowej i dotarli już do Bermudów w pobliżu kontynentu amerykańskiego. Obecnie nadeszła wiadomość od p. Bohomolca, że „Dal" na pełnym oceanie napotkała na gwałtowny cyklon. Żeglarze nasi wyszli cało z opresji i zdołali dotrzeć do Bermudów mimo, że w spotkaniu z cyklonem jacht postradał maszty i został zniesiona nadbudówka i złamany ster. Na Bermudach Polacy stanowili sensację. Obecnie „Dal" płynie z Bermudów ku kontynentowi amerykańskiemu.

Tajne rokowania austjacko-włosko-niemieckie?

Bukareszt 19 września.

(PAT) Dziennik „Vuventul" donosi z Paryża, że rządy francuski i angielski zostały poinformowane o tajnych rokowaniach między Włochami, Austrją a Niemcami, prowadzonych pod egidą Mussoliniego i zmierzających do utworzenia faszystowskiego bloku tych trzech państw, coby miało nastąpić po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego w Austrji. Za cenę utworzenia tego bloku Niemcy miałyby się wyrzec myśli o Anschlussie. Sprawa ta, która wywołuje zrozumiałe poruszenia w europejskich kołach politycznych miała rzekomo znaleźć się na porządku dziennym obrad francusko-angielskich w Paryżu, jak również i na konferencji Małej Ententy w Sinaja.

Min. Vaugoin — tam gdzie urodził się Hitler

Wiedeń 19 września.

(PAT) W swojej podróży inspekcyjnej nad granicą austrjacko-bawarską minister obrony narodowej Vaugoin odwiedził również i miasto graniczne Braunau nad rzeką Inn, gdzie urodził się Hitler. Na przyjęcie ministra wywieszono na wszystkich domach chorągwie, **z wyjątkiem domu, gdzie urodził się Hitler.** Podczas tej manifestacji zebrało się po stronie bawarskiej w sąsiedniej miejscowości Simbach kilka tysięcy narodowych socjalistów, którzy, ustawiwszy się na moście granicznym, wznosili okrzyki przeciwko kanclerzowi Dollfussowi i na cześć Hitlera. Most graniczny został zamknięty i obsadzony austrjackimi oddziałami wojskowymi.

Tajna centrala informacyjna hitlerowców.

Wiedeń 19 września.

(Tel. wł.) Policja wiedeńska wpadła na trop tajnej hitlerowskiej centrali informacyjnej, która pod płaszczykiem działalności kupieckiej utrzymywała łączność informacyjną między hitlerowcami austrjackimi i niemieckimi. Aresztowano 5 osób. W ręce policji wpadł materjał, z którego wynika, że zamierzano powodować do życia nowe organizacje bojowe partji hitlerowskiej na miejsce zakazanych oddziałów szturmowych.

Krwawe starcia Heimwehry z hitlerowcami

Wiedeń 19 września.

(Tel. wł.) W miejscowości Kohlgrube w Austrji Górnej doszło dziś między członkami Heimwehry a hitlerowcami do krwawego starcia. Celem zlikwidowania zajścia użyła żandarmerja broni palnej. Trzy osoby zostały zabite, 5 odniosło rany.

Maniu i Vajda.

Dwa te nazwiska oznaczały do niedawna w Rumunji jeden obóz, jedną politykę i jeden front, walczący o zmianę systemu politycznego liberałów pod hasłem obalenia Rady regencyjnej i sprowadzenia króla Karola II. Dziś oznaczają one dwu zaciętych przeciwników, których walka odbić się może poważnie na losach Rumunji. Obydwaj politycy pochodzą ze Siedmiogrodu, należą do organizatorów chłopskiego stronnictwa narodowego, którego główną podstawą jest Siedmiogród. Szefem jego przez całe lata był Maniu, który doprowadził je jak wiadomo, przed kilku laty do zwycięstwa. Zdawałoby się, że Maniu jako ten premjer, za którego rządów król Karol wrócił do kraju, rządzić będzie długo i na całe lata utrwali swe osobiste wpływy i wpływy stronnictwa. Utrwaliły się tymczasem, jak się dziś okazuje tylko wpływy stronnictwa narodowo-chłopskiego, o które król Karol oparł się tem chętniej, że drugie wielkie stronnictwo, jakie w danym razie dojść mogło do steru, stronnictwo liberalne, aż nazbyt zagalopowało się zarówno w walce z dynastją, jak z jego osobą. Pomiędzy Maniu natomiast a królem bardzo szybko wyłoniły się różnice, których istota nie jest dotąd znana. Wedle pewnych pogłosek idzie o sprawy polityki zagranicznej wedle innych o osoby z bliskiego otoczenia króla, z którymi Maniu porozumieć się nie może. Dość na tem, że gabinet narodowo-chłopski został przy sterze, ale na czele jego stanął po dymisji Maniu — Vajda-Voevod, pierwszy premjer zjednoczonej Rumunji w r. 1919.

Do najbardziej zadowolonych z tego obrotu rzeczy należał niewątpliwie wpływowy i zręczny p. Titulescu, minister spraw zagranicznych Rumunji.

Przez dłuższy czas trwała cisza. Maniu pozostał w swem stronnictwie, ale pozostał na uboczu. Co robił przez ten czas, niewiadomo, dość, że nastąpił niespodziewany a bardzo silny atak wymierzony przeciw jego osobie. — Atakiem tym była słynna afera Skody, zakończona procesem, wytoczonym przedstawicielowi tej firmy w Rumunji, Seletzky'emu o wejście w posiadanie rumuńskich tajemnic wojskowych. W czasie rozprawy Seletzky zeznał, że obiecywano mu umorzenie sprawy, jeżeli złoży zeznania obciążające b. premjera Maniu. Zeznań takich nie złożył, zaznaczając, że nie ma żadnego w tej mierze materjału, a proces zakończył się skazaniem go na 5 lat więzienia i zyskał mu opinję męczennika kamarylli.

To był akt pierwszy. W drugim milczący dotąd Maniu przeszedł do ataku, a to przy pomocy licznych swoich zwolenników w stronnictwie rządzącem. P. Bofia, redaktor dziennika „Patria" oficjalnego organu tego stronnictwa wydał ostrzeżę, atakującą bez ceremonji kamarylę dworską, a w szczególności p. Lupescu i rozrzucił ją po kraju, za co wraz z dwu innymi posłami wykluczono go ze stronnictwa. W konsekwencji posłowie i senatorowie siedmiogrodzcy w liczbie kilkudziesięciu odbyli zebranie (28 posłów i 24 senatorów), na którem w sposób bardzo zdecydowany potępili kamparję, prowadzoną przeciw Maniu na tle procesu Skody i wyrazili swą solidarność z trzema wydalonemi z partji posłami i zażądali przeprowadzenia „czystki" w stronnictwie.

Pożyczka Narodowa.

Ks. biskup Dr Gawlina subskrybował Pożyczkę Narodową.

Jego Ekscelencja ks. biskup polowy Dr Józef Gawlina wziął udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, deklarując sumę, odpowiadającą jednomiesięcznym jego poborom.

Związek Izb rolniczych na pożyczkę narodową.

Na terenie Związku Izb i organizacyj rolniczych znajdują się w pełnym biegu prace nad propagandą i subskrypcją obligacyj Pożyczki Narodowej wśród rolnictwa. W tym celu Związek zmontował cały aparat na prowincji, opierając się głównie na miejscowych izbach rolniczych.

Wszystkie Izby rolnicze zostały wezwane do zorganizowania specjalnych zebrań, na które mają być zaproszeni przedstawiciele wszystkich czynnych w ich okręgach organizacyj i zrzeszeń rolniczych. Na zebraniach tych będą ustalone szczegóły planu poparcia Pożyczki Narodowej przez rolnictwo danych okręgów i ustalona wysokość udziału w subskrypcji.

Niezależnie od tego Związek Izb i Organizacyj Rolniczych weźmie w Pożyczce Narodowej udział bezpośredni, przeznaczając na to pewną większą kwotę, której dokładna wysokość będzie ustalona w dniach najbliższych.

Rozpoczęcie subskrypcji na Pożyczkę Narodową przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął dnia 18 września r. b. przyjmowanie zapisów na subskrypcję Pożyczki Narodowej.

Zapisy subskrypcyjne przyjmowane są codziennie w godzinach od 9-tej rano do 14-tej w głównej sali operacyjnej na parterze, gmachu Banku, wejście od Al. Jerozolimskiej Nr 1.

Izba Rolnicza i pracownicy na Pożyczkę Narod.

Pracownicy warszawskiej Izby Rolniczej odbyli walne zebranie, na którem postanowili jednomyślnie opodatkowanie się na rzecz Pożyczki Narodowej w wysokości 75 proc. do 100 proc. jednomiesięcznej pensji, w zależności od wysokości poborów.

Niezależnie od tego większą ilość obligacyj Pożyczki Narodowej zakupi sama Izba Rolnicza. Sprawę tę zdecyduje komitet doradczy przy komisarzu tej organizacji, który zbierze się na posiedzeniu w dniu 22 b. m.

Wykonanie rozporządzenia o wstrzymaniu potrąceń zaliczek na uposażenia urzędników.

Ministerstwo skarbu pismem z dn. 12 września 1933 r. Nr. D. III. 15637/1/33 zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, że funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy zgłoszą subskrypcję na 6% Pożyczkę Narodową, może władza asygnująca uposażenie służbowe zmniejszyć względnie wstrzymać na okres czasu uiszczania rat na pożyczkę, potrącanie rat spłaty zaliczki na uposażenie, przyznanej przed terminem subskrypcji.

Odnośne zarządzenia wydadzą właściwe władze naczelne.

Treść niniejszego okólnika winna być podana do wiadomości wszystkich zainteresowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

W związku z powyższem podlegają wstrzymaniu, na okres czasu uiszczania rat na pożyczkę, spłaty rat zaliczek na uposażenie, jeżeli są równe bądź niższe od rat z tytułu subskrybowanej pożyczki.

Jeżeli rata z tytułu udzielonej zaliczki na uposażenie jest wyższa od raty uiszczonej na pożyczkę, różnicę należy potrącić, aby umożliwić przyznanie w wypadkach wyjątkowych nowych zaliczek na uposażenie.

Centralny Związek zakończył wysyłkę materjałów subskrypcyjnych.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego zakończył w dniu 17 b. m. całą wysyłkę kompletów wszystkich swych instrukcyj i formularzy w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej przez przemysł.

Ogółem wysłano 30.216 kompletów, z czego 17.716 bezpośrednio do przedsiębiorstw przemysłowych, zgodnie z rejestrem ewidencyjnym ministerstwa przemysłu i handlu, a 12.500 do lokalnych komitetów obywatelskich Pożyczki Narodowej za pośrednictwem miarodajnych starostów.

Udział niemieckich pracowników w Pożyczce Narodowej.

Wojewódzki pracowniczy komitet Pożyczki narodowej na G. Śląsku osiągnął niecodzienny sukces. Mianowicie trzy związki pracowników niemieckich: „Afa-Bund" Gewerkschaft kaufmännischer Angestellten i Gewerkschaft der Angestellten przystąpiły do komitetu Pożyczki Narodowej.

Kraków.

Miejski Komitet Pożyczki Narodowej.

Celem omówienia i przygotowania akcji związanej ze subskrypcją pożyczki narodowej na terenie m. Krakowa, odbyło się wczoraj popołudniu w sali portretowej magistratu zebranie konstytuujące miejskiego komitetu pożyczki narodowej. Zebraniu przewodniczył p. prez. Dr Kaplicki, a potem w jego zastępstwie p. dyr. Jan Krzyżanowski. Przybyli również wiceprezesi m. dr. Landau i dr. Klimecki, przedstawiciele władz, urzędów, wojskowości, banków, szkół wyższych, przemysłu i handlu, cechów i t. d. Po otwarciu zebrania wybrano do Komitetu jako prezesa p. prez. dra Kaplickiego, jako wiceprezesów ks. inf. Kulinowskiego, dra prezesa Franc. Parylewicza, prezesa Gregera i prezesa Tad. Epsteina, funkcje generalnego sekretarza objął dr. Marjan Kannenberg, wicedyr. Banku Gosp. Kraj. — Po omówieniu całej akcji utworzono sekcję propagandową, do której wejdą posłowie, senatorowie i przedstawiciele dzienników oraz sekcję repartycyjno-wykonawczą. Biuro Komitetu mieścić się będzie w Domu miejskim przy placu Jabłonowskich. Nadto mają być utworzone komitety dzielnicowe.

* * *

Urzędnicy Krakowskiej Izby Rolniczej w Krakowie w dniu 14 b. m. uchwalili subskrybować Pożyczkę Narodową w wysokości jednomiesięcznych poborów.

* * *

W dniach od 15—19 b. m. odbyły się zebrania pracowników kolejowych w sprawie subskrybowania pożyczki narodowej w następujących ośrodkach kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego: w Dziedzicach, Jaśle i Nowym Sączu. Na zebraniach tych, w których wzięli udział pracownicy wszystkich rodzajów służb, z wyżej wymienionych ośrodków, a także przedstawiciele wszystkich urzędów kolejowych przylegających linij kolejowych, uchwalili zebrani jednomyślnie przyłączyć się do akcji subskrybowania pożyczki narodowej.

* * *

W dniu 18 września odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie inż. Juljana Gostwickiego zebranie urzędników Dyrekcji P. i T. oraz naczelników Urzędów pocztowo-telegraficznych w Krakowie, na którem powzięto jednogłośnie uchwałę subskrybowania Pożyczki Narodowej w wysokości 75 proc. miesięcznego uposażenia przez pracowników do VII st. sł. i 100 proc. miesięcznego uposażenia przez pracowników od VI st. sł. w górę.

* * *

Zarząd Krakowskiej Gminy żydowskiej na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Gminy Dra Rafała Landaua odbytem, po stwierdzeniu doniosłości tej pożyczki dla dobra państwa i świętego obowiązku całej ludności do subskrypcji tej pożyczki uchwalił subskrybować imieniem krakowskiej Gminy kwotę 5000 zł.

KRONIKA.

Warszawa, 20 września.

— **Kalendarz** na środę: św. Eustachego. Wschód słońca 5.06, zachód 17.27; wschód księżyca 5.51, zachód 17.22.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Konferencja Episkopatu Polski.** Dzisiaj rozpoczęła się w Częstochowie na Jasnej Górze doroczna konferencja Episkopatu Polski. Konferencja wraz z rekolekcjami trwać będzie do dnia 24 bm.

— **Zjazd duszpasterski.** Wczoraj we wtorek rano rozpoczęły się w Krakowie obrady V-tego Krajowego Zjazdu duszpasterskiego. Poprzedziła je odprawiona na intencję Zjazdu msza św. w kaplicy krakowskiego seminarjum duchownego, poczem ks. Kosibowicz wygłosił kazanie o św. I. M. Vianney, jako patronie i wzorze duszpasterzy. Zkolei w sali niebieskiej Domu Katolickiego zagaił obrady ks. metropolita Sapieha na temat stosunku duszpasterzy do wychowania. Po otwarciu obrad wygłoszono kilka referatów, poczem odbyła się dyskusja. W skład prezydjum weszli: ks. prałat Mazurkiewicz z Poznania, ks. prał. Szramek z Katowic, ks. prałat Sonik z Kielc, ks. prałat Kotula z Drohobycza, ks. dziekan Bakalarczyk z Mińska Maz. Prezesem komitetu organizacyjnego jest ks. infułat Dr Kulinowski, zaś sekretarzem ks. Dr Ferdynand Machay. Na zjazd przybyło około 250 duszpasterzy z całej Polski.

— **OO. Bernardyni wracają do Skępego.** Klasztor i kościół z cudowną statuą Matki Boskiej w Skępem przechodzi w bieżącym miesiącu w posiadanie pierwotnych właścicieli, t. j. OO. Bernardynów. Dotychczasowy proboszcz w Skępem, ks. kan. Kachczyński, który tu pracował przez dziesięć lat, obejmuje parafję Grudusk.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Zaprzeczenie fałszywej pogłosce.** „Osservatore Romano" zaprzecza podanej w dniu 7 bm. przez „Journal de Genève" wiadomości jakoby specjalna komisja kardynałów powołana do zbadania reformy kalendarza wypowiedziała się za zasadą ustalenia daty Wielkanocy, co wymagałoby tylko jeszcze aprobaty Ojca św. Dziennik watykański wyjaśnia, że podobna komisja nie istnieje, co się tyczy zaś reformy kalendarza, Stolica św. już się w tej sprawie dawniej wypowiedziała.

OGÓLNA.

— **Prognoza pogody P. I. M. na środę:** W całym kraju przeważnie pochmurno i deszcze. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie.

— **Zjzzd Rady organizacyjnej Polaków zagranicą.** Tegoroczny zjazd Rady organizacyjnej Polaków zagranicą odbędzie się w Warszawie w dniach 26 do 27 listopada br.

— **Współpraca organizacyj kobiecych z Izbami rolniczemi.** W dniu 20 bm. odbędzie się w Związku Izb i Organizacyj rolniczych zjazd przedstawicielek kobiecych organizacyj wiejskich. Program obrad zjazdu jest bardzo obszerny. Między innemi przewidziane jest wygłoszenie szeregu referatów z dziedziny interesującej kobiece organizacje wiejskie. W zjeździe, którego głównym celem będzie ustalenie współpracy z samorządem rolniczym, wezmą udział przedstawicielki organizacyj kobiecych z całego kraju.

— **Pojazdy mechaniczne w Polsce.** Departament dróg kołowych ministerstwa komunikacji opracował statystykę ilości pojazdów mechanicznych w Polsce. Statystyka wykazuje ogólną ilość 35.320 pojazdów mechanicznych, co przy 32.649.000 mieszkańców wynosi 924 osoby na 1 pojazd mechaniczny. Ze statystyki wynika, że w Polsce kursuje 12.403 samochody osobowe, 5.522 auto-dorożek, 2.397 autobusów i 5.474 samochodów ciężarowych. Prócz tego posiadamy 8.723 motocykli i 801 innych pojazdów mechanicznych, jak np. cysterny, samochody pożarnicze, sikawki, traktory i t. p. Półroczny procentowy przyrost, względnie ubytek według poszczególnych rodzajów pojazdów mechanicznych w stosunku do ilości z dnia 1 stycznia 1933 r., przedstawia się następująco: osobowe — 6,3%, dorożki — 1,8%, autobusy — 5,8%, ciężarowe — 2,6%, motocykle — 6,6%, inne 6,9%. Z pośród województw największą liczbę zarejestrowanych pojazdów posiada komisarjat rządu na m. st. Warszawę (6.610 t. zn. 1 pojazd na 182 mieszkańców), następnie woj. poznańskie (5.615 poj. mech. t. j. 1 pojazd na 345 mieszkańców), województwo śląskie (3.844 t. j. 1 poj. mech. na 345 mieszk.), oraz województwo łódzkie (3.300 t. j. 1 poj. mech. na 815 mieszk.). Najmniejszą ilością pojazdów mechanicznych wykazało się województwo poleskie (250 t. j. 1 poj. mech. na 4.660 mieszkańców), jednak procentowo najmniejszą ilość pojazdów mechanicznych posiada woj. tarnopolskie (1 poj. mech. na 6.250 miesz., ogółem 262 poj. mech. na terenie województwa). Największy przyrost pojazdów mechanicznych w ciągu półrocza wykazało województwo wileńskie: 23%, najmniejszy woj. warszawskie: 0,9%. Największy ubytek woj. białostockie (7,8%), najmniejszy woj lwowskie (0,3%).

— **Loterja.** W czasie dzisiejszego ciągnienia loterji 100.000 zł wygrał Nr 139.669, 50.000 zł 52.888, 15.000 zł 14.573, 77.821, 84.841, 133.332, 10.000 zł: 7.229, 62.314, 67.785, 82.366.

MIEJSKA.

— **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarząd miasta stoł. Warszawy zdecydował połączyć w jeden wydział począwszy od 1 października odrębne dotąd wydziały zdrowia i opieki społecznej pod wspólną nazwą „wydział opieki społecznej i zdrowia publicznego".

— **Budowa nowej linji tramwajowej.** Wobec odmowy dozoru cmentarnego na Nowem Brudnie na ułożenie końcowej pętlicy budującej się linji tramwajowej na ul. św. Wincentego przed bramą cmentarną — dyrekcja tramwajów miejskich uzyskała zgodę Agrilu na ułożenie tej pętlicy na sąsiednich terenach należących do Agrilu, ale położonych po drugiej stronie ulicy. Wymaga to przedłużenia linji o kilkadziesiąt metrów, co pociągnie za sobą dodatkowe, niewielkie zresztą, koszta oraz opóźni wykończenie robót.

— **Przebudowa drogi Warszawa—Chylice.** Wczoraj rozpoczęto prace na odcinku szosy od zakrętu do Wilanowa wzdłuż t. zw. drogi Królewskiej. Roboty te polegają na rozszerzeniu jezdni o 2 metry oraz ułożeniu betonowej nawierzchni. Prace potrwają ok. 2 miesięcy. Na ten okres ruch autobusowy z tego odcinka skierowany będzie przez Piaseczno.

— **Skazanie redaktora A. B. C. za oszczerstwo.** W dniu dzisiejszym w oddziale XIII sądu grodzkiego odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi „A. B. C." p. Chmielowskiemu o umieszczenie notatki, godzącej w cześć byłego radcy emigracyjnego na Amerykę Południową, p. Michała Pankiewicza. Oskarżenie było urzędowe, oskarżał wiceprokurator Dąbrowski. Jako świadkowie zeznawali: dyr. Nakoniecznikoff, naczelnik Zarychta, b. sekretarz poselstwa w Buenos Aires p. Stepowski oraz prof. Lech i inż. Kondziołko. W wyniku rozprawy stwierdzono całkowitą bezpodstawność zarzutów czynionych radcy Pankiewiczowi i oskarżonego Chmielowskiego skazano na 200 złotych grzywny oraz dwa tygodnie aresztu.

— **Bibljoteka na Żoliborzu.** W związku z bliskiem objęciem przez miasto wielkiego domu na Żoliborzu, przeznaczonego pierwotnie na zakład św. Teresy, bibljoteka publiczna zamierza otworzyć w tym domu swój oddział dzielnicowy. Filja ta dysponować będzie 15.000 tomów dzieł naukowych. Jednocześnie powstanie przy bibljotece wypożyczalnia beletrystyczna.

— **Samobójstwo w hotelu.** W hotelu Amerykańskim przy ul. Dzielnej 47 dokonał wczoraj zamachu samobójczego 49-letni handlowiec Ignacy Taleski. Denat przeciął sobie żyły obu rąk. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na miesiąc październik (IV kw.) oraz o uregulowanie ewent. zaległości.

W celu ułatwienia przesłania należności do numeru dzisiejszego załączamy blankiety nadawcze P. K. O.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Z Muzeum Narodowego w Krakowie.** Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie zostanie otwartą w dniach najbliższych w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wystawa darów dla przypomnienia o ofiarności społeczeństwa dla Muzeum w ubiegłych dziesiątkach lat. W dwóch salach t. zw. „Hołdu Pruskiego" i „H. Siemiradzkiego" zostaną zgromadzone najpiękniejsze zabytki reprezentujące najwybitniejsze kolekcje ofiarowane Muzeum Narodowemu i portrety ofiarodawców będące w posiadaniu Muzeum. O dniu otwarcia wystawy Zarząd Towarzystwa zawiadomi.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— **II Wystawa ogrodnicza w Tarnowie.** Ogromne zainteresowanie wystawą ogrodniczą, która odbędzie się w Tarnowie, w Ogrodzie Strzeleckim w dn. 13—23 października br. świadczy o wielkiem docenieniu tej gałęzi w naszem życiu gospodarczem przez ogół obywateli, jak i głębokiem zrozumieniu celu II-giej wystawy. Celem wystawy jest przedstawienie produkcji ogrodniczej i sadowniczej wyrobienie ogólnego poglądu na stan ogrodnictwa na terenie działalności Towarzystwa rolniczego, zasposobienia rolniczego" pow. tarnowskiego. Dla przydniczą, oraz zachęta do dalszej owocnej pracy na tem polu. Wystawa obejmuje również dział „Przysposobienia rolniczego" pow. tarnowskiego. Dla przybywających zarówno wystawców jak i zwiedzających z dalszych okolic przewidziane są zniżki. — Wszelkich informacyj w sprawie wystawy udziela okręgowe Towarzystwo rolnicze w Tarnowie.

ZE LWOWA.

— **Marsz. Piłsudski o Zaleszczykach.** „Tutaj jest tak cicho i spokojnie, że wprost wydaje się to nieprawdopodobne. Tutaj nawet koguty nie pieją, nawet psy nie szczekają w nocy".

— **Wybór prorektora niezatwierdzony.** Nadeszła tu wiadomość o niezatwierdzeniu przez p. ministra oświaty prorektora tutejszego uniwersytetu prof. Bulanda, wybranego po wakacjach.

— **Akcja sabotażystów.** W związku z uroczystościami ku czci Sobieskiego wzmogły się w okolicach Oleska podpalania stert w okolicznych polskich folwarkach. Województwo tarnopolskie zarządziło straż cocną w każdej wsi złożoną z 30 osób. Szkody wyrządzone przez sabotażystów będą pokrywały odnośne gminy.

— **Min. poczt i telegrafów w Stanisławowie.** Przybył do Stanisławowa minister poczt i telegrafów Kaliński w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Romana Starzyńskiego oraz prezesa lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów. P. minister przeprowadził inspekcję urzędów pocztowych w Bursztynie, Haliczu i Stanisławowie, a po południu udał się do Worochty, przeprowadzając dalszą inspekcję.

— **Rozprawa o zabójstwo Jana Chudzika** i emerytowanego majora Owoca Władysława rozpoczęła się o godz. 10-tej rano. Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchiwanie osk. Romana Jajko. Oskarżony przyznał się do zarzucanego mu czynu oświadczając, że zabójstwa Chudzika i postrzelenia Owoca dokonał za namową i z polecenia osk. Stankiewicza, który znów — zdaniem oskarżonego — działać miał za namową komisarza Drewnickiego. Stankiewicz groził oskarżonemu, że w razie niedokonania zabójstwa utraci posadę w Kasie Powiatowej w Brzozowie. Na tem rozprawę przerwano, odraczając ją do jutra, godz. 9-tej rano.

— **Sąd doraźny.** Dzisiaj rano przed sądem doraźnym w Przemyślu rozpoczyna się rozprawa przeciwko Tadeuszowi Zychowi, który w nocy z 28 na 29 sierpnia br. zamordował w Mościskach w celach rabunkowych Szeindlę Szlaff i jej córkę.

— **Aresztowanie działacza Str. Narodowego.** W Czortkowie aresztowany został p. Głodt działacz Str. Narodowego pod zarzutem nadużyć pieniężnych, dokonanych w Wydziale powiatowym w Czortkowie, gdzie pełnił funkcje sekretarza. Według nieukończonych jeszcze dochodzeń, suma będąca przedmiotem badań, wynosi około 100.000 złotych.

— **Wyrok śmierci.** Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego na śmierć w Kulikowie wyrokiem sądu doraźnego Piotra Żółtanieckiego, który skazany został za zamordowanie niejakiej Stelmaszek. Wyrok wykonany będzie dzisiaj przed południem.

Z POMORZA.

— **Zjazd Błękitny.** Dn. 17 bm. w Gdyni odbył się zjazd b. uczestników armji polskiej we Francji, zwołany przez zarząd główny Stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji. Program zjazdu obejmował mszę pol., defiladę akademję i zebranie koleżeńskie. Akademję zjazdu zagaił kom. rządu p. Sokół, jako przedstawiciel m. Gdyni. W imieniu protektora zjazdu p. ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego przemawiał gen. Pasławski kończąc okrzykiem na cześć marsz. Piłsudskiego. Następnie witał zjazd gen. Galica z ramienia Związku Legjonistów. Dalej witali zjazd liczni delegaci organizacyj. Po przemówieniach pp.: sen. Wielowieyskiego, inż. Szaniawskiego, gen. d'Arboneau i płk. St. Markusa, zjazd wysłał do p. Prezydenta Rzplitej, p. marsz. Piłsudskiego i p. premjera Jędrzejewicza depesze.

— **Bunt więźniów.** Dziś rano w więzieniu karnem w Koronowie pod Bydgoszczą wybuchł bunt więźniów w jednem ze skrzydeł gmachu. Zbuntowani więźniowie w liczbie około 60 zabarykadowali się w 2 salach, demolując wewnętrzne urządzenia oraz obrzucając straż więzienną odłamkami cegieł. Wezwany na pomoc oddział policji z Bydgoszczy w ciągu 20 minut bunt uśmierzył, używając jedynie pałek gumowych. Odłamkami cegieł zranionych zostało 8 posterunkowych, w tem dwu ciężko. Bunt powstał rzekomo z powodu nieuwzględnienia przez zarząd więzienia żądań więźniów, idących w kierunku polepszenia strawy i przydziału ciepłej bielizny. W Koronowie odsiadują kary przystępcy, skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

— **Sędziwy solenizant.** Mieszkaniec Grudziądza Mateusz Kankowski obchodził setną rocznicę swoich urodzin. Kankowski mimo swego wieku czuje się znakomicie. Kankowski urodził się 10 września 1833 r. we wsi Grucie pod Grudziądzem. Brał on udział w powstaniu w 1863 r. oraz w wojnach w 1864, 1866 i 1871-2 r. Sędziwy jubilat posiada sześcioro dzieci, 39 wnuków, 29 prawnuków i 4 praprawnuków. Z okazji tak rzadkiego jubileuszu Kankowski otrzymał od ks. biskupa Okoniewskiego specjalne błogosławieństwo.

Z ŁODZI.

— **Strajk metalowców w Łodzi.** Strajk w przemyśle metalowym objął wszystkie tutejsze zakłady. Związek zawodowy robotników przemysłu metalurgicznego wystosował do inspektora pracy memorjał.

— **Zgon ostatniego weterana.** Wczoraj zmarł w Pabjanicach ostatni na terenie powiatu łaskiego weteran z 1863 r. Roch Ochman. Zmarły brał udział w powstaniu w partji Taczanowskiego. W posiadaniu jego znajdował się sztandar powstańczy z r. 1863. Ochman przekazał go przed śmiercią hufcowi harcerstwa polskiego w Pabjanicach.

— **Świętokradztwo.** Wczoraj w kościele parafjalnym w Lutomiersku złoczyńcy dokonali świętokradztwa. Dostali się oni do kościoła w czasie dnia i ukryli na chórze. Z nastaniem nocy złodzieje wy-

---

A. SIGDWICK.

Latarnicy.

(Powieść).

—ooo—

20) (Ciąg dalszy.)

— Jeśli chodzi o mego byłego wspólnika Franciszka Byrne — rzekł sztywnie — to mogę pana objaśnić, że towarzysko należy on do tej samej sfery co ja i pan, a przynajmniej tak było przed dziesięciu laty.

W gruncie John Ashley wysubtelniony przez długie obcowanie z żoną, rozumiał, że Byrnowie posiadają dużo więcej kultury niż rodzina Hille.

— Spotykałam niegdyś panią Byrne, była to miła i rozumna kobieta — mówiła pani Ashley głosem przyciszonym i unikając wzroku męża, bo nie znając dobrze szczegółów przeczuwała instynktowo że mąż jej postąpił niezbyt poprawnie ze swym wspólnikiem, lecz nie pytała o nic, bo z zasady miłując nad wszystko spokój, zamykała oczy na ujemne strony charakteru Johna Ashley.

— Ależ moja droga pani Ashley — zaczęła pani Hille. — Pani stykała się z tą rodziną gdy ci ludzie należeli do towarzystwa, ale teraz stoczyli się na dno.

— Nie uznaję takiego określenia, dlatego że ktoś zubożał, o ile niema mowy o moralnym upadku — rzekła pani Ashley.

— Fakta takie mogą być przykre, lecz zdarzają się ludziom lekkomyślnym — zauważył pan Ashley.

— Czy pan miał dawniej spółkę z panem Byrne, który potem rozwiązał ją?

— Spółka nasza rozwiązała się.

— Ależ w takim razie ten Byrne to całkiem głupi człowiek, gdyby się z panem trzymał, opływałby w złoto i jak się to stało, czy panowie się pokłócili? — pytała pani Hille.

— Zadajesz niedyskretne pytania, Klaudyno — upomniał ją mąż.

— Pani Hille ma słuszność pytając o tą sprawę, myślałem że wszyscy wiedzą. Rozwiązałem spółkę w przewidzianym terminie, do czego miałem prawo. Jestem człowiekiem trzeźwym, lecz nie prorokiem, nie przewidywałem wtedy, że akcje Enjonu pójdą tak szybko w górę, postąpiłem zgodnie z prawem i podług norm, jakie dyktowała mi własna przezorność.

— Całkiem słusznie i jabym zrobił to samo, rzekł pan Hille.

— Naturalnie, że dziś może to być niemiłe dla Franciszka Byrne, lecz nie moja to wina, że był lekkomyślny i żył nad stan, a w chwili rozwiązania naszej spółki nie miał już ani grosza w interesie, bo roztrwonił cały swój kapitał.

— Nie rozumiem jaki związek mają nieszczęścia pana Byrne z listem nadesłanym z Hamburga — spytał Clive, który słuchał z niesmakiem tej rozmowy.

— Jest pan dziwnie niedomyślny — rzekła drwiąco Marcella.

— Bo widzi pan — rzekł stary Hille — ten młody kuzyn nasz który mieszka u państwa Byrne, napisał do rodziców list, w którym zachwyca się ogromnie tą panienką; rodzice przestraszyli się naturalnie, ale cóż my na to poradzimy.

— Dlaczego to ma być naturalne że się ci państwo przestraszyli — pytał niewinnie Clive.

— Ależ mój drogi panie! Senator Hille zajmuje w Hamburgu równie wpływowe stanowisko, jak pański ojciec tutaj. Ten młody człowiek jest jedynym ich synem, prosta rzecz, że rodzice mają prawo spodziewać się, że się dobrze ożeni.

— Rozumiem — rzekł sucho Clive.

— Czy ten młody człowiek wyraził życzenie poślubienia panny Byrne? — spytała Marcella tonem, z którego wynikało, że nawet ze strony Konrada, tego rodzaju szaleństwo było czemś nieprawdopodobnem.

Tym razem Clive stracił cierpliwość. Miał już dosyć tych płaskich uwag.

— Wróćmy do krokieta — rzekł głośno.

Odeszli wręcz z panną Stair, lecz po drodze nie zamienili ani jednego słowa, a Clive opuścił niebawem partję pod pretekstem, że jest zbyteczny i schronił się w zaciszny kąt ogrodu, gdzie paląc papierosa przeżuwał gniew. Odnalazła go tam po niejakim czasie matka i usiadła przy nim.

— Już ich niema — rzekła — a któż jest ten kuzyn, o którego się tak troszczą.

— Młody Niemiec, przyzwoity chłopak, całkiem niepodobny do nich, śmiem twierdzić.

— Więc ta Helga Byrne wyrosła na tak ładną panienkę.

— Niema chyba piękniejszej na świecie — zawołał Clive, jak człowiek, który znalazł wreszcie możność swobodnego wyrażenia swych myśli. Matka jego spojrzała na niego z odcieniem niepokoju.

— Więc ty ją znasz?

— Tak, spotkałem ją u pani Warwick, a i potem parę razy.

— Więc zdaniem twojem, cały hałas, jaki podnieśli z tego powodu Hillowie, niema sensu.

— Jest śmieszny i absurdalny.

Wpatrzyła się w niego uważnie, nie chcąc wydzierać wyznań, lecz odgadując wiele.

— Ja przecież nie miałam grosza — rzekła w zamyśleniu.

— Tak, ale miałaś mamo stosunki, na których ojcu memu zależało — odrzekł trochę posępnie Clive, — lecz pani Ashley zarzuciła raz jeszcze wędkę, wgłąb synowskiego serca, chcąc dotrzeć do jądra prawdy.

— W takim razie to małżeństwo przyjdzie zapewne do skutku.

— Jakie małżeństwo?

— No, Helgi z tym cudzoziemcem, jeśli jak mówisz, jest to tak przyzwoity chłopak.

— Ach to! — odparł z lekceważeniem Cliwe, wytrząsając popiół z fajki.

— Lubiłam bardzo panią Byrne i życzę najlepiej zarówno jej, jak jej córce — wyrzekła tylko pani Ashley.

XII.

Rozmowa ta przekonała Clive, że matka jego nie znajdzie się we wrogim mu obozie, nie chciał jej jednak przedwcześnie wtajemniczać, nigdy za to nie odczuł tak żywo jak dziś, jak bardzo zależnym jest od ojca. Wszak nie miał ani grosza własnego, wszystko zawdzięczał jego hojności, a gdyby spełniając wolę pana Ashley, zaczął studjować prawo, to i za dziesięć lat nie mógłby zdobyć niezależności finansowej. Dzisiejsza jednak rozmowa i ta śmieszna jak ją nazywał historja z Konradem Hille, zrodziła w nim nieznane mu dotąd obawy i niepokoje; bo gdyby jednak Helga uległa namowom rodziców lub pokochała Konrada. Myśl ta podnieciła go, wywołując chęć działania i podobnie jak wpierw Helga, tak i on teraz dojrzewał szybko, pod wpływem miłości i nieprzewidzianych przeszkód, które stawały mu na drodze. Pomyślał, że gdyby był zwykłym robotnikiem lub rzemieślnikiem, oddawna już pracowałby na siebie i mógłby wybrać żonę podług serca, nie troszcząc się o niczyje zdanie. Pod wpływem tych rozważań, powziął nagle plan, który postanowił przeprowadzić niezwłocznie; nie wstąpi na wydział prawny, lecz poprosi ojca, aby dał mu praktykę w swoich biurach, a po roku zacznie coś na własną rękę, w ten sposób znacznie prędzej zdobędzie stanowisko, które zapewni choćby skromny byt jemu i Heldze. Rozmowa z ojcem poszła nad podziw gładko; stary Ashley w gruncie rad był, że syn chce obrać karjerę handlową, że zaznajomi się w ten sposób z rozległem przedsiębiorstwem, które miał kiedyś odziedziczyć.

— Czy nie zrobiłem ci zawodu, ojcze? — spytał Clive, gdy wyłożył już swój zamiar porzucenia prawa dla pracy biurowej.

— Przed dwoma jeszcze laty nie pochwalałbym tej zmiany, ale dziś tylko matka twoja może stawiać zarzuty, nie lubiła ona nigdy mego kupiectwa.

— Na czemże polega to kupiectwo? Prawdę mówiąc, wiem o niem bardzo mało.

— Dlatego właśnie rad jestem, że się z niem wreszcie zapoznasz. Jest to przedewszystkiem obrót, olbrzymi obrót, mój chłopcze. Pieniądz napływać zaczął w ostatnich czasach w takiej ilości, że nie wiemy prawie jak go użyć.

— I to sprawił Enjon, ten sam produkt, który zrujnował pana Byrne.

(C. d. n.)

łamali drzwi do zakrystji, gdzie porozbijali szafy i szuflady, zrabowali drogocenną puszkę do komunikantów, kielich i monstrancję oraz rozbili puszkę z ofiarami.

Z WILNA.

— Uroczysty pogrzeb cadyka z Radunia. W Raduniu (woj. wileńskie) odbył się w ub. niedzielę uroczysty pogrzeb zmarłego przed 3 dniami 95-letniego cadyka Izraela Meyera Kagana. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy ludności żydowskiej, w tem delegacje z zagranicy. Przeszło 100 rabinów z całego kraju brało udział w pogrzebie.

Przygotowania do przyjęcia Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj w godzinach porannych odbyła się wielka komisja na Błoniach z udziałem generała Łuczyńskiego ze sztabem wojskowych, prezydenta m. Dra Kaplickiego, wiceprezydenta Ostrowskiego, reprezentantów policji, starostwa grodzkiego i magistratu.

Komisja po rozpatrzeniu terenu wytyczyła miejsce na Błoniach dla postoju 12 pułków kawalerji podczas raportu, dalej miejsce dla defilady oraz miejsca dla publiczności. Pozatem wyznaczono miejsca pod wielkie trybuny dla kilkunastu tysięcy publiczności, które wykonać ma magistrat. Miejsca na trybuny, poza miejscami reprezentacyjnemi będą płatne tak, żeby zwrócił się przynajmniej w części wielki koszt budowy tychże.

Rozprawa o zabójstwo śp Tadeusza Hołówki.

Rozprawa przeciwko Bunijowi Motyce i Baranowskiemu, oskarżonym o udział w zamachu na osobę ś. p. Tadeusza Hołówki rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 9.15. W skład trybunału wchodzą przew. Wondrausch oraz ss. Kuczera i Kuprowski. Oskarżenie wnosi prokurator Nitraszewski. Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy osk. Bunija adwokaci Szuchiewicz i Bogucki, osk. Motyki Kmiecikiewicz oraz osk. Baranowskiego Kreutenauer. W imieniu powództwa cywilnego występuje adw. Szurlej. Przeciwko zgłoszeniu powództwa protestu nie złożono. Przewodniczący odczytał listę przysięgłych poczem nastąpiło losowanie 12 sędziów przysięgłych oraz ze względu na zapowiadający się dłuższy czas rozprawy, 2 sędziów zapasowych. Adwokat Szuchiewicz zwrócił się z protestem do przewodniczącego, że kierownik eskorty przerwał mu rozmowę z osk. Bunijem. Wobec tego przewodniczący zwraca uwagę przodownikowi policji. O godz. 9.45 przewodniczący rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia.

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bunija. Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy przyznaje się do winy? Bunij odpowiedział po ukraińsku, że do czynu przyznaje się, a do winy nie poczuwa się. Dalej Bunij zeznaje w jaki sposób znalazł się w organizacji. Twierdzi on, że wraz z Motyką i Wasylem Biłasem należał do „Płasta" i stąd zna ich dobrze. Kiedy Motyka tworzył w Truskawcu „piątkę", mając doń zaufanie dał się wciągnąć do pracy. Przysięgę odbierał Motyka. Było to mniejwięcej na początku 1931 r. albo w końcu 1930 r. Przysięga ta odbywała się w specjalnych warunkach. W pokoju zasłoniętym przysięgał wobec rewolweru. Przy tej okazji Bunij oświadczył, że był to rewolwer systemu browning, należący do Biłasa. Już latem tegoż roku Bunij służył w pensjonacie. Do czasu przybycia do pensjonatu posła Hołówki nie brał żadnego czynnego udziału w organizacji i do żadnych prac nie był używany.

Z trybuny i prasy.

Zazdrośni nieprzyjaciele prawdy.

W artykule „Zazdrośni przyjaciele Rosji" (patrz „Kurjer Poznański" z 17 września) p. Stanisław Stroński powraca do spraw „orjentacyjnych" czasu wojny, podkreślając między innemi, jako plus bagażu dyplomatycznego endecji, że pakt z Rosją doradzała ona jeszcze w roku 1926, podczas gdy „obóz rządzący" skłonił się ku niemu dopiero w r. 1932.

Pan Stroński cytuje (z „Gazety Polskiej"):

„Odprężenie polsko-rosyjskie nastąpiło nie dlatego, że w Polsce istnieli i działali endecy. Raczej nastąpiło wbrew temu gdyż: 1) polityka endecka, polityka jednostronnych zalotów, napewno nie uspasabiała do dwustronnych układów, 2) polityka endecka była polityką uzależniania Polski od t. zw. wielkich mocarstw, co odbierało jej walor jako kontrahentowi, 3) polityka endecka w okresie 1918—1920 zmierzała do wplątania Polski w wewnętrzne sprawy rosyjskie (konstytuanta rosyjska, jako warunek pokoju wysunięty przez p. St. Grabskiego, francusko-angielskie próby koordynacji działań Denikina z armją polską, odrzucone przez Piłsudskiego...)".

Pan Stroński tłumaczy:

Rozróżnienie między rzekomemi jednostronnemi zalotami obozu narodowego wobec Rosji a dwustronnemi układami obozu dziś rządzącego jest czczą paplaniną bez źdźbła treści. Rząd sowiecki zwrócił się w sierpniu 1926 do Polski o zawarcie paktu nieagresji, a rząd pomajowy w Polsce zwlekał do roku 1932 przez bitych sześć lat. Na żadne zaloty z polskiej strony nie było w tym stanie rzeczy wogóle miejsca. Różnica była ta, że obóz narodowy odrazu widział pożytek tej polityki, a obóz pomajowy, mający czkawkę polityki zamysłów światoburczych w stronę Rosji, zmądrzał dopiero po sześciu latach.

Szan. autorowi w odpowiedzi:

Nie tak to znowu źle było z tem „zmądrzeniem" „obozu rządowego"... Stwierdzić trzeba, że sześć lat płonnych westchnień endecji do paktu z Moskwą, były latami heroicznej ekstazy eksperymentu bolszewickiego, latami słynnej „piatiletki", olbrzymich nadziei, przerastającej wszelką miarę pychy eksperymentatorów, wspieranej przez zamęt europejski oraz przez czynną „przyjaźń" niemiecką. Były to zarazem lata niezwykle aktywnej działalności moskiewskiego Kominternu czyli III Międzynarodówki, która przy poparciu kasy sowieckiej (zasilanej przez... międzynarodowych aferzystów finansowych) rozpościerała swe macki po całym globie ziemskim. Czy był to istotnie czas, jak zapewnia nas pan Stroński, odpowiedni do zawierania paktów z Moskwą?

Obecnie system sowiecki przeżywa nie dającą się zaprzeczyć depresję. Nie jest to prorokowany przez przesadne wieści jego upadek, lecz wymuszona przez kategoryczne konieczności zmiana nastawienia politycznego, zmiana może chwilowa, może nie istotna, lecz bądź co bądź faktyczna, na której coś czasowo przynajmniej realnego budować przecież można. Wielkie troski wewnętrzne, niebezpieczeństwo japońskie i załamanie się intensywnej współpracy Moskwy z hitlerowskim Berlinem zapewniają już zupełnie możliwe dzisiaj podłoże dla paktowania z Sowietami, których dobra wola wśród obecnych okoliczności zaprzeczyć się nie da, chociażby na dalszy dystans niemało zastrzeżeń budzić mogła.

I tu leży źródło „zmądrzenia" rządu oraz źródło zastrzeżeń, co do „mądrości" przedwczesnych inicjatorów paktu polsko-sowieckiego.

Rozwiązanie kartelu cementowego.

P. minister przemysłu i handlu wystąpił do sądu kartelowego z wnioskiem o rozwiązanie kartelu cementowego. Ten krok rządu jest wynikiem skrupulatnych badań, przeprowadzonych przez ministerstwo przemysłu i handlu łącznie z komitetem ekonomicznym ministrów. Badania te wykazały, że obecne ceny cementu, niewspółmiernie wysokie z cenami innych produktów przemysłowych i rolnych spowodowały zanik zużytkowania cementu na rynku krajowym, hamując racjolnalny rozwój ruchu budowl. i inwestycyjnego i zagrażając istnieniu samego przemysłu cementowego. Równocześnie porozumienie międzynarodowe, zawarte przez kartel uniemożliwia eksport naszego cementu. Z uwagi na powyższe minister przemysłu i handlu korzystając z uprawnień nowej ustawy kartelowej z 28 marca r. b. zawiesił równocześnie z dniem 19 bm. w całości wykonanie w polskim przemyśle cementowym umów kartelowych, by jak najrychlej uzdrowić dzisiejsze stosunki, panujące w tej gałęzi produkcji.

Nowa fala teroru w Niemczech.

Berlin 19 września.

(Tel. wł.) Masowe aresztowania „wrogów państwa" w Niemczech trwają w dalszym ciągu. W Heidenheim aresztowano wczoraj 50 osób obojga płci, przebywających na kuracji w pewnym samotnie stojącym zamku. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Heidenheim pod zarzutem działalności „antypaństwowej". W Lauterbergu (Harc) i okolicy przeprowadzono wielką obławę policyjną, aresztując 251 osób pod zarzutem akcji „antypaństwowej". W Goslar (Harc) aresztowano 12 komunistów.

Przed „procesem" w Lipsku.

Berlin 19 września.

(PAT) W gmachu trybunału Rzeszy w Lipsku czynione są nadal przygotowania do rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Prezydent trybunału zarządził, że karty wstępu dla publiczności ważne będą tylko na jeden dzień. Cała publiczność poddana będzie ścisłej kontroli osobistej w poszukiwaniu broni. Przynoszenie z sobą aparatów fotograficznych zostało zakazane. Po zakończeniu pierwszego okresu rozprawy proces przeniesiony zostanie do gmachu Reichstagu w Berlinie.

W obozach koncentracyjnych znęcają się nad więźniami

Londyn 19 września.

(PAT) „Times" zamieszcza dzisiaj budzący grozę opis życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu pod Berlinem. Bicie i znęcanie się nad więźniami jest zjawiskiem codziennem. Dziennik podaje również nazwiska tych, którzy nie mogąc wytrzymać katuszy w tym obozie popełnili samobójstwo. Ci, którzy są zwalniani, muszą podpisać dwa oświadczenia: 1) że warunki życia w obozie były dobre; 2) że na przyszłość będą dobrymi obywatelami i nie będą stali w opozycji do nowego reżimu w Niemczech.

Krwawe antyhitlerowskie demonstracje w Holandji

Amsterdam 19 września.

(Tel. wł.) Z okazji podjęcia ulicznego kolportażu pism narodowo-socjalistycznych doszło dziś w Groningen do wykroczeń antyhitlerowskich. Demonstranci chwytali kolporterów, odbierali i niszczyli im pisma hitlerowskie, w następstwie czego dochodziło do starć między poszczególnemi grupami stronnictw lewicowych a hitlerowcami. Policja interwenjowała kilka razy, posługując się bronią białą. Kilkanaście osób odniosło rany, wielu aresztowano. Do podobnych wykroczeń z tego samego powodu dochodziło także w Schiedam, Zwolle i Enscheide, gdzie również wiele osób zostało rannych.

Zgon b. ministra Pichon.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Dawny francuski długoletni minister spraw zagranicznych Pichon zmarł wczoraj w Vers-en-Montagne w 73 roku życia.

Pichon był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Clemenceau i uczestniczył w rokowaniach o podpisanie traktatu pokojowego.

Komuniści rozbijają zebrania prawicowców francuskich.

Paryż 19 września.

(Tel. wł.) Zwołane w Dijon publiczne zgromadzenie partji narodowo-społecznej, na którem miał przemawiać dawny ambasador francuski Hennessy zostało przez komunistów rozbite. Zaraz na początku zebrania komuniści obsadzili trybunę, utworzyli prezydjum i otwarli własne zgromadzenie. Po wygłoszeniu swoich przemówień i powzięciu odpowiedniej rezolucji odśpiewano „Międzynarodówkę" i rozwiązano zgromadzenie, nie dopuszczając do głosu ani jednego z inicjatorów zebrania.

Kongres mniejszości narodowych.

Berno 19 września.

(PAT) W dniu dzisiejszym IX kongres mniejszości narodowych zakończył swoje obrady. Przyjęte zostały następujące rezolucje: w sprawie klęski głodu w Rosji, w sprawie autonomji terytorjalnej, w kwestji stosunku Kościoła do mniejszości, w sprawie działalności Ligi Narodów w dziedzinie mniejszościowej oraz w kilku sprawach organizacyjnych. W czasie ostatniego posiedzenia przedstawiciel grupy mniejszościowej niemieckiej złożył oświadczenie, w którem wyraził żal, że nie wszystkie mniejszości są reprezentowane na kongresie, czyniąc specjalnie aluzję do mniejszości duńskiej w Niemczech.

Min. Cot w Moskwie.

Moskwa 19 września.

(PAT) Zastępca komisarza wojny i marynarki Tuchaczewskij przyjął dziś francuskiego ministra lotnictwa Cota, wraz z którym przybył generalny inspektor lotnictwa francuskiego gen. Barres i główny kierownik techniczny lotnictwa Caquot.

Roosevelt za kontrolą zbrojeń.

Paryż 19 września.

(PAT) W kołach politycznych krążą pogłoski, że Norman Davis, wiezie pismo prezydenta Roosevelta do premjera Daladiera. W piśmie tem prezydent Roosevelt deklaruje się jako zwolennik kontroli, wzywać ma jednak Francję do poczynienia ustępstw w kwestji przeprowadzenia tej kontroli. Prezydent Stanów Zjednoczonych chciałby tą drogą ułatwić osiągnięcie porozumienia wszystkich państw, a w szczególności państw przeciwnych wprowadzeniu stałej kontroli. „La Liberté" przytacza w związku z tem zdanie jednej z poważnych osobistości politycznych, że prezydentowi Rooseveltowi chodzi o wywarcie na Francję nacisku, aby odstąpiła od gwarancyj, które pragnie widzieć w systemie kontroli stałej. Kontrola proponowana przez Anglosasów nie spotkałaby się ze sprzeciwem żadnego z państw, nie wyłączając Włoch i Niemiec.

Podjęcie rokowań w sprawie długów wojennych.

Nowy Jork 19 września.

(Tel. wł.) Jak z kół politycznych donoszą, rokowania angielsko-amerykańskie w kwestji długów wojennych mają się rozpocząć w pierwszej połowie października, prawdopodobnie 5-go. Delegacja angielska z Leith Rossem na czele przybywa do Nowego Jorku w pierwszych dniach października.

Nowe rozruchy na Kubie.

Nowy York 19 września.

(Tel. wł.) Z Hawany donoszą o wybuchu nowych rozruchów. Obywatele amerykańscy, brytyjscy i hiszpańscy szukają schronienia w Manzanillo, gdzie przybyły amerykańskie kontrtorpedowce. Z prowincji Camaguey wyruszyła w kierunku Hawany grupa uzbrojonych powstańców składająca się z 300 osób. Na czele powstańców stanęli oficerowie niezadowoleni z obecnych rządów.

Epidemja dżumy.

Londyn 19 września.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Dairen, w Mandżurji północnej a przedewszystkiem w okolicy Taonan i Supingkai szerzy się od dwóch tygodni epidemja dżumy. Ofiarą tej strasznej choroby padło dotychczas przeszło 600 osób. Liczba chorych nie jest jeszcze znana. Władze wydały ostre zarządzenia sanitarne, zmierzające do zapobieżenia dalszemu pochodowi choroby, wstrzymując równocześnie komunikację z okręgami nawiedzonemi. Ludność została wezwana do bezwzględnego tępienia szczurów jako rozsadników dżumy.

Kronika telegraficzna.

Kradzież obrazów sławnych mistrzów.

(PAT) U jednego z antykwarjuszy w dzielnicy zachodniej Berlina wykryto dziś olbrzymią kradzież. Łupem złodziei padło 38 obrazów sławnych mistrzów oraz cenne przedmioty, jak srebro, dywany i t. p. Wartość skradzionych rzeczy sięga 100.000 marek. O kradzież podejrzany jest zatrudniony od 40 lat służący, który od soboty znikł wraz z rodziną bez śladu. Przypuszczają, że służący ten wraz z łupem zbiegł do Holandji.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: „Testament Jaśnie Pana".
TEATR NOWY: Codziennie wznowiona sztuka **„Świt, dzień i noc".**
TEATR LETNI: Codziennie **„Spódniczka czy toga".**
TEATR POLSKI: Nieczynny.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR ATENEUM: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: Nieczynny.
TEATR POPULARNY: „Damy i huzary".
TEATR 8.30 (na Woli): Wobec kolosalnego powodzenia daje do końca tygodnia **„Kobietę, która wie czego chce".**
PRASKIE OKO: Rewja **„Z całego serca".**
TEATR REX: Rewja **„Wszystko dla wszystkich".**
TEATR ŻEROMSKIEGO: „Djablica".
CYGANERJA: Codziennie wielka rewja **„Rampam-pam".**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Alfa: „Martwy dom".
Apollo: „Dzieje grzechu".
Atlantic: „Pieśń nad pieśniami".
Capitol: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
Casino: „Nowoczesny Robinson".
Colloseum: „14 lipca".
Europa: „Uśmiech szczęścia".
Filharmonja: „Pożegnanie z bronią".
Hollywood: „Rotambole" i rewja.
Stylowy: „Jaką mnie pragniesz".
Światowid: „Noc w Kairze".
Majestic: „Dom Kiszot".

Radjo.

Eugenjusz Maj przed mikrofonem.

We czwartek 21 b. m. o godz. 20 radjowy koncert prowadzi Stanisław Nawrot. W programie orkiestrowym utwory znane i popularne Delibes'a, Filipucci, Czajkowskiego, Pucciniego i innych. Solistą wieczoru będzie znany baryton operowy, Eugenjusz Maj, który wykona arje Czajkowskiego, Verdiego, Moniuszki i Naprawnika.

Program na czwartek 21 września.

7: Audycja poranna. 12.05: Muzyka lekka z płyt. 15: Muzyka z płyt, wiadomości bieżące i komunikaty. 16: Program dla dzieci. 16.30: Płyty. 17: „Wyrodna córka sufrażystki" — djalog wygł. p. Irena Jabłońska. 17.15: Koncert solistów: Aleksandra Helfreichowa (sopr.), Al. Hernes (tenor). 18.15: Odczyt Funduszu Pracy. 19.40: Felj. p. t. „Dobry obiad kluczem do serca" — wygł. p. Janina Warnecka. 20: Koncert. Ork. pod dyr. St. Nawrota i Eug. Maj (baryt.). 21: Komunikat rolniczy. 22: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

Rola radja w wyprawie armady ministra Balbo.

Lot ministra Balbo i jego dwudziestu czterech jednopłatowców przez Atlantyk był pierwszą wyprawą powietrzną, przy której fale eteru zostały należycie wyzyskane. Przez cały czas swej podróży italska armada była eskortowana przez doniesienia meteorologiczne Grenlandzkiej rozgłośni Julianehaab — gdzie, mówiąc nawiasem, Włosi wybudowali własną radjostację — następnie przez komunikaty islandzkiej stacji Reykjawik, wreszcie, po osiągnięciu amerykańskiego wybrzeża przez emisje rozgłośni w Cartwright (Labrador). Armada posiadała ogółem 50 radjostacyj; każdy samolot otrzymywał bezpośrednio zarówno doniesienia meteorologiczne, jak wskazówki radjogoniometryczne, pozwalające utrzymywać kurs nawet przy locie przez okolice zasnute gęstą mgłą. Balbo pozostawał w stałym kontakcie ze swymi samolotami, którym na falach eteru wydawał rozkazy. Powodzenie włoskiej wyprawy dowiodło, że arktyczne strony stanowią idealny szlak i niezrównaną bazę dla lotów przez Atlantyk. Toteż Grenlandja i Islandja mają otrzymać niebawem gęstą sieć radjową (Duński rząd przystąpił już obecnie do budowy trzech nowych radjostacyj na Grenlandji).

Gdy oczom ministra ukazał się Labrador, fale eteru poniosły na daleką północ słowa: „Dziękuję za stałą eskortę radjową. Serwis meteorologiczny działał znakomicie. Do usłyszenia, Julianehaab i Reykjawik. Balbo".

W drodze powrotnej serwis meteorologicznosterniczy działał również sprawnie dzięki stacjom radjowym, zbudowanym przez Włochów na Azorach.

Koncert symfoniczny z udziałem Ruty Krongold.

Dn. 22 bm. o godz. 20.00 placówkowym koncertem symfonicznym dyryguje Kazimierz Wiłkomirski. — Solistką koncertu będzie młodociana uczennica Flescha, niebywale uzdolniona — Ruta Krongold, która wykona szereg utworów skrzypcowych.

Program na piątek 22 b. m.

7.00: Audycja poranna. 12.05: Muzyka lekka z płyt. 14.55: Muzyka z płyt i komunikaty. 16.00: Koncert z Ciechocinka. 17.00: „Przegląd wydawnictw". 17.15: Muzyka wokalno-instrumentalna z płyt. 18.15: Odczyt z cyklu „Polska współczesna". 18.35: Utwory jazzowe w wyk. Olgi Łady (śpiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego (dwa fortepiany). 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert symf. Ork. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Ruta Krongold (skrz.). 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

CIECHOCINEK
PENSJONAT „KONSTANCJA"
Przy parku sosnowym, blisko łazienek
Pokoje słoneczne, jasne.
Wykwintna Kuchnia.
Informacje na miejscu lub w Warszawie,
(211-1—) tel. 290-16.

DR MARJA ESTREICHERÓWNA.

Jeszcze jedna rocznica.

—ooo—

Ruchliwy zarząd Gazowni miejskiej przypomniał w zeszłym roku swoim konsumentom rzeczywistym i in potentia, że w r. 1932 upłynęło 75 lat od zaprowadzenia oświetlenia gazowego w Krakowie. Ale że pierwsze latarnie zaświecono zaledwie w końcu grudnia na Rynku, a właściwe rozbudowanie sieci rur dokonało się w zupełności dopiero w ciągu roku 1858, więc i rok bieżący może uchodzić za jubileuszowy, tembardziej że to wprowadzenie gazu łączy się w pewien szczególny sposób z rocznicą odsieczy wiedeńskiej.

Nam, dla których wezwanie: „Gotuj na gazie!" jest najpopularniejszym aforyzmem obok: „Cukier krzepi", trudno dziś zdać sobie sprawę jaką sensację wywołał w mieście projekt nowego oświetlenia. Trzeba pamiętać, że tylko metropolje światowe: Londyn i Paryż używały wtedy tego środka świetlnego już od dłuższego czasu; pierwsze lampy gazowe zabłysły w tak dużem mieście, jak Peszt, dopiero w samo Boże Narodzenie 1856 r., a w dwa dni potem nastąpiło to samo w Warszawie. Jeśli zatem mały Kraków już w następnym roku zawarł kontrakt z Towarzystwem Dessanskim, które przystąpiło do zakładania rur gazowych, to musimy przyznać, że nie pozostał długo w tyle za resztą Europy.

Żeby zaś sobie uprzytomnić, jakim to było postępem w sposobie oświetlania, wystarczy przypomnieć, że wówczas całe śródmieście oświecane było tylko latarniami olejnemi, t. zw. argandzkiemi (od nazwiska wynalazcy, fizyka Arganda). Jeśli już te nie dawały zbyt dużo światła, to jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa na przedmieściach, gdzie niczem w średniowieczu płonęły tylko gdzieniegdzie kaganki. Trzeba więc było chodzić po mieście z latarkami ręcznemi, co w r. 1846 w czasie zaburzeń politycznych było nawet policyjnie zakazane. I po domach panowały niepojęte dla nas ciemności. Ówczesny kronikarz „Czasu" (Lucjan Siemieński) podnosi, że dopiero od niedawna zwyczaj oświecania sieni i schodów przeniósł się z wielkopańskich pałaców także i do najskromniejszych domów. W pewnym rękopiśmiennym pamiętniku z r. 1836 znajduje się opis balu w bardzo arystokratycznym domu, gdzie wszyscy goście po kolei przewracali się na ciemnych schodach. Rzemieślnicy pracowali przy charakterystycznych lampach rewerberowych, wodą napełnianych, które około połowy wieku dopiero ustąpiły badziej postępowym: pompowym z matowanym dzwonem. Pamiętam także z opowiadania ś. p. prof. Rostafińskiego, że mieszkanie Józefów Kremerów uchodziło za zbytkownie oświetlone, bo codzień przez cały wieczór paliła się w jednym pokoju lampa, a w drugim aż dwie świece woskowe naraz. Ludzie byli też tak stęsknieni za światłem, że niema prawie recenzji teatralnej lub sprawozdania z balu, gdzieby kwestja oświetlenia nie była poruszona. To też zapowiedź gazu poruszyła całe miasto.

Ściśle biorąc, nie był już i wtedy gaz zupełną nowością w Krakowie. Pomijając już różnych przejezdnych przedsiębiorców, którzy demonstrowali w teatrze lub innych lokalach widowiskowych „sztuczne słońce" itp., to już w trzydziestych latach ubiegłego wieku w początku istnienia Instytutu technicznego prof. Karol Mohr zaświecił dla nauki uczniów kilka lamp gazowych na ul. Gołębiej, czyli że możemy mówić o stuletnim jubileuszu tego sposobu oświecania w Krakowie. To niezwykłe widowisko wprawiło w podziw tłumy widzów. Już wówczas przemyśliwano o zastosowaniu tego względnie nowego jeszcze wynalazku do oświetlenia miasta, ale projekt ten wydawał się zbyt zuchwały.

Dopiero w mniej więcej dwadzieścia lat potem dojrzał on do wykonania. Towarzystwo Dessanskie zobowiązało się kontraktem puścić w ruch gazownię do 1 XI 1857, a także naprawić do tego czasu wszelkie uszkodzenia murów i bruku, spowodowane przeprowadzeniem przewodów gazowych. Jednakże zabrano się zapóźno do roboty i chociaż pod jesień pracowano w nader szybkiem tempie, niezwykle słotny październik utrudnił tak postęp instalacji, że przewidywania „Czasu" się spełniły, iż termin oddania robót trzeba było opóźnić o blisko dwa miesiące. Tymczasem instalowaniu przypatrywały się liczne rzesze, nie mogące zrozumieć, w jaki sposób z pustej rury może wydobyć się światło. Jedni patrzyli na to z przesądnym lękiem przed nieczystemi sprawkami Antychrysta; wśród innych pojawiła się teorja, że rurami płynąć będzie wiatr ognisty, wydmuchiwany z kilkunastu czeluści wielkim, żelaznym miechem.

Oświetlenie miało być tem jaśniejsze w porównaniu do dotychczasowego, że projektowano półtora razy więcej lamp gazowych, niż było zwyczajnych. Na czterech narożnikach rynku: naprzeciw Panny Marji, Krzysztoforów i Baranów, tudzież u wylotu Grodzkiej, stanęły pięciopłomienne świeczniki. Latarnie gazowe umieszczono też na ulicach śródmieścia oraz na drodze dookoła miasta poza obrębem plantacyj, zaś lampy argandzkie, usunięte z centrum, przeniesiono na miejsce staroświeckich kaganków na przedmieścia, które zatem także na zmianie skorzystały. Oświetlenie plantacyj wypadło mniej szczęśliwie, ponieważ drzewa zasłaniały światło. Wytyka też „Czas", że niepotrzebnie umieszczono więcej latarni w połaci poza sądem, niż między Florjańską i Szewską, gdzie największy ruch panuje. Jedne z lamp miały się palić aż do rana, inne tylko do północy.

Wreszcie po długich odkładaniach zapowiedziano pierwsze zaświecenie lamp na poniedziałek 21 XII 57 r. Ale poprzedzająca niedziela uniemożliwiła wykończenie potrzebnych przygotowań. I kiedy o zmroku mieszkańcy miasta wylegli na Rynek, ku wielkiemu swemu rozczarowaniu ujrzeli dawnych lampiarzy, spuszczających po staremu argandzkie latarnie. Paupry przywitały ich śmiechem, krzykiem i gwizdaniem; spotkali się natomiast z aplauzem przekupek z pod Sukiennic, bo te były zdania, że źle coś zaczynać w poniedziałek. Nazajutrz zapłonęły świeczniki już bez przeszkody, obok nich na słupach starych lamp zabłysły wielkie gwiazdy w ogromnych obręczach, niestety jednak silny wiatr przeszkadzał należytemu efektowi. Przy tej sposobności zwraca „Czas" uwagę, że ta iluminacja wypadła w rocznicę powrotu Sobieskiego z pod Wiednia.

Także i większe sklepy zaprowadziły gaz zarówno w samym lokalu, jak i na wystawie. Nie pomyślano jednak narazie o oświetleniu teatru, gdzie żyrandol olejny, jak dawniej, kopcił i kapał na ubrania widzów. Również zarząd kolei wstrzymał się z wprowadzeniem gazu na dworzec, gdyż, jak pisze „Czas", niewiadomo było, w czyje ręce dostanie się z czasem kolej żelazna.

A że w ciągu lat pewne nastroje stale się powtarzają, więc jak my narzekamy na częsty brak prądu elektrycznego, tak wtedy żalono się, iż wskutek zbyt szybkiego toku robót umieszczono rury zbyt płytko, dzięki czemu w zimie zamarzały; raz był nawet dopływ gazu przez dwa dni zamknięty. Uważano też, że światło jest za słabe, a cena za wygórowana. W ciągu pierwszego roku uschły cztery kasztany koło Reformatów; na szczęście znajdują one zawsze zapalonych obrońców, których boli każdy cios, zwłaszcza teraz tak często i skwapliwie przeciw nim wymierzany. Uderzył więc zaraz „Czas" na alarm, notując obiegającą pogłoskę, iż drzewom zaszkodziło nie dość staranne uszczelnienie rur gazowych. W styczniu 1858 powstał z niewyjaśnionych powodów pożar w znanym sklepie Hahna, który jeden z pierwszych wprowadził do siebie rury gazowe. Mieszkańców Krakowa nie opuściła jeszcze była newroza po wielkim pożarze z 1850 r. i każdy wybuch ognia przejmował grozą całe miasto, pożar ten zrobił zatem wielkie wrażenie, a przypisywano go również wadliwej instalacji. Słowem, jak przy wprowadzaniu telegrafu obwiniano rozpięte druty o ściąganie burz, a nawet gradu oraz jak dziś lud (i nie lud) oskarża o to samo radjo, tak wtedy ogół skłonny był dopatrywać w różnych zjawiskach winy gazu.

Na zakończenie dodam, że rok bieżący jest też jubileuszowym dla światła elektrycznego w Krakowie. Demonstrowali je początkowo także przejezdni przedsiębiorcy, a już w r. 1855 bankrutująca mimo subwencji rządowej opera niemiecka ogłosiła celem zwabienia widzów, że na premjerze „Proroka" Meyerbeera zalśni na scenie słońce elektryczne. Ta zapowiedź oraz inne atrakcje tego rodzaju ściągnęły tyle osób do teatru, że recenzent „Czasu" nie mógł się docisnąć do swego miejsca, więc nie mamy sprawozdania z tego przedstawienia tylko wzmiankę, że tak reklamowane słońce podobno bardzo szybko zbladło. W roku 1858 „przedstawiciel mikroskopu" popisywał się eksperymentami fizycznymi w zwykle na takie cele wynajmowanej sali w pałacu Wielopolskich na I piętrze „obok kawiarni pana Wintera". Wtedy to 23 VIII w czasie iluminacji z powodu urodzin następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, „wystawił w oknie camerę obscurę, skąd elektryczne światełko walczyć mogło o lepsze z najjaśniejszą gwiazdą na horyzoncie". Zatem także 75 lat temu można było oglądać po raz pierwszy w Krakowie światło elektryczne na ulicy.

Dział gospodarczy.

Kronika.

POLSKA.

Mocna pozycja węgla polskiego na rynku belgijskim. Przywóz węgla do Belgji zmniejszył się ostatnio dość poważnie. W ciągu pierwszej połowy r. b. ogólna cyfra przywozu węgla zmniejszyła się do 2,8 miljonów tonn, wobec 3,5 miljonów tonn w podobnym okresie w roku ubiegłym.

Wysiłki naszego przemysłu węglowego w celu utrzymania tego rynku dały jednak wynik o tyle dodatni, że wywóz węgla polskiego do Belgji zmniejszył się w ciągu połowy r. b. tylko z 64.300 tonn do 59.600 tonn, a więc w dużo słabszym stopniu aniżeli przywóz węgla z innych krajów.

Świadczy to o mocnej pozycji, jaką węgiel polski pomimo rozlicznych trudności zdołał jednakże zająć na rynku belgijskim.

Nowe transporty słoniny dla Sowietów. W tych dniach wysłany został przy pośrednictwie Związku wytwórców i eksporterów wędlin nowy transport w ilości 24.000 kg. słoniny dla moskiewskiego „Torgsinu".

W najbliższej przyszłości mają być wysłane dalsze transporty, które wraz z wyeksportowanemi dotąd osiągną łącznie ilość 200.000 kg. słoniny.

Ograniczenie o 15% przez W. Brytanję przywozu bekonów z Polski. Z dniem 15 bm. weszło w życie dalsze ograniczenie importu bekonów i szynek do Anglji, ogłoszone w Londynie specjalnem rozporządzeniem rządu i zakomunikowane przedstawicielstwom krajów importujących te artykuły na rynki brytyjskie. Nowe to rozporządzenie ma obowiązywać do dnia 28 lutego r. 1934.

Ogólny kontyngent przywozu bekonów i szynek do Anglji został określony na 3.500.000 centnarów, przyczem do ilości tej zostały włączone również przetwory mięsne w puszkach.

Dla Polski został wyznaczony kontyngent na ten okres w wysokości 333.550 centnarów, a więc blisko 10% ogólnej ilości importu w tym zakresie. Kontyngent ten w rozkładzie na okresy czterotygodniowe wynosi po 55.590 centnarów w każdym okresie. Ilością tą są objęte zarówno bekony jak i szynki peklowane oraz szynki w puszkach.

W porównaniu do ilości 389.950 centnarów, które moglibyśmy wywieźć w okresie od 15 bm. do 28 lutego r. 1934, biorąc za podstawę ostatnią miesięczną kwotę kontyngentową, a mianowicie 70.900 centnarów, kontyngent polski uległ zmniejszeniu o około 14½%. W rzeczywistości jednak odsetek ten jest wyższy, gdyż do kwoty ogólnej zostały zaliczone również szynki w puszkach, których wywóz z Polski do Anglji ujawniał ostatnio wzrastającą z miesiąca na miesiąc tendencję zwyżkową.

Obowiązek załączania świadectw pochodzenia przy eksporcie na rynek turecki. Jak informuje Państwowy Instytut Eksportowy, z dniem 20 bm. wprowadzony zostaje obowiązek załączania przy eksporcie wszelkich towarów do Turcji świadectw pochodzenia. Jeśli chodzi o towary polskie, to należy podkreślić, że świadectwa muszą być wystawiane przez Izby przemysłowo-handlowe oraz legalizowane przez władze konsularne tureckie na terenie Polski. Niezałączenie świadectwa pochodzenia decydować będzie o niedopuszczeniu towarów do odprawy celnej. W stosunku do towarów, wyekspedjowanych na rynek turecki przed dniem 20 bm., zastosowane będzie natychmiast po przybyciu towarów do urzędów celnych specjalne postępowanie, mające na celu stwierdzenie istotnego pochodzenia towaru.

ZAGRANICA.

Bilans handlu zagranicznego Czechosłowacji. Bilans czeskosłowackiego handlu zagranicznego za miesiąc sierpień br. zamyka się saldem dodatniem w wysokości 18 miljonów koron. Całkowity obrót handlowy w sierpniu wyraża się sumą 870 miljonów koron (w 1932 r. w sierpniu 992 miljony koron), z czego na wywóz przypada 444 miljony koron (w sierpniu 1932 r. — 510 milj. koron), na przywóz 426 milj. koron (w 1932 r. — 482 milj. kor.). W ciągu 8 miesięcy br. obrót handlu zagranicznego Czechosłowacji dał 7.2 miljarda koron, w porównaniu z 8.7 miljarda kor. w tym samym okresie ub. roku. Niedobór bilansu w tym czasie wynosi 54 milj. kor., podczas gdy w okresie styczeń—sierpień 1932 r. wynosił 228 milj. kor.

Akcja pomocy dla rolnictwa Czechosłowacji nie dała wyników. Komitet gospodarczy czeskosłowackiej Rady ministrów omawiał na swem ostatniem posiedzeniu m. in. zagadnienia rolnicze, przyczem członkowie komitetu doszli do wniosku, iż wszystkie dotychczasowe zarządzenia, zmierzające do ochrony rolnictwa, nie przyniosły pożądanych rezultatów, wobec czego prawdopodobnie będzie koniecznem zorganizowanie monopolu zbożowego (na import zboża). Sprawę tę referował minister rolnictwa Hedża.

Wzrost bezrobocia we Włoszech. Według oficjalnych danych, ilość bezrobotnych we Włoszech w dniu 31 sierpnia rb. wynosiła 88.560 osób wobec 824.195 w dniu 31 lipca br. i wobec 945.872 w dniu 31 sierpnia ub. roku. W ogólnej liczbie bezrobotnych jest 695.036 mężczyzn i reszta kobiet. W stosunku do końca lipca br. przybyło 45.092 bezrobotnych mężczyzn i 19.276 bezrobotnych kobiet, czyli razem 64.368 osób. Najliczniejszą grupę wśród bezrobotnych stanowią robotnicy drogowi i budowlani oraz tkacze i robotnicy konfekcyjni. Najliczniej dotknięta jest plagą bezrobocia Lombardja, najmniej zaś bezrobotnych, bo zaledwie 6.486 osób liczy Umbrja.

Szwajcarja nie porzuci goldstandard'u. Doroczne walne zebranie szwajcarskiego związku banków poświęcone było w głównej mierze zagadnieniom walutowym. W obradach wziął również udział szwajcarski minister finansów, który podkreślił, że Szwajcarja nie odstąpi od złotego pokrycia, które winno być utrzymane za wszelką cenę. W dyskusji przedstawiciele kilku banków zwrócili uwagę na możność częściowego pokrycia deficytu budżetowego przez wydanie obligacyj państwowych. Zwiększyłoby to możliwości pracy banków, które mają obecnie unieruchomione olbrzymie sumy. Przeciwko tym projektom wystąpił bardzo energicznie prezydent Banku Narodowego Szwajcarji profesor Dr Bachman, żądając, aby te banki, które dysponują zbyt wielkiemi płynnemi środkami zaofiarowały je do dyspozycji instytucyj bankowych, cierpiących na brak kapitałów obrotowych.

Podwyżka ceł od drobiu bitego w Anglji. Jak donoszą z Londynu, angielskie ministerstwo skarbu na wniosek doradczej komisji celnej zarządziło podwyżkę cła od przywozu drobiu bitego, oprócz indyków, z 10% ad valorem do 3 pensów od funta. Nowe cło obowiązuje od 15 września.

Należy zaznaczyć, że wywóz z Polski drobiu do Anglji w roku 1932 wynosił: gęsi — 131.000 zł., kur — 568.000 zł., innego ptactwa — 33.000 zł., indyków — 369.000 zł., ptactwa dzikiego — 136.000 zł.

Podwyżka ceł angielskich odbije się ujemnie na naszym wywozie drobiu i ptactwa bitego.

Bilans handlowy Japonji aktywny. W sierpniu rb. bilans handlowy Japonji wykazał nadwyżkę eksportu nad importem w wysokości 52.6 milj. jen. Jeśli chodzi jednak o okres pierwszych ośmiu miesięcy rb., to import przewyższa eksport o 116 milj. wobec 160.1 milj. jen. w odpowiednim okresie 1932 r.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 19 września 1933 r.

Dewizy: Belgja (124·8? — 124·85), 125·16, 124·54, Gdańsk 173·70, 174·11, 173·27 Holandja 360·85, 361·75, 359·95 Londyn (27·97—28·00), 28·15, 27·85, Nowy York 5·90, 5·94, 5·86, Nowy York telegr. 5·91, 5·95, 5·87, Paryż (35·00—35·01), 35·10, 34·92, Praga 26·50, 26·56, 26·44, Sztokholm 145·—, 145·75, 144·25, Szwajcarja 173·30, 173·73, 172·87, Włochy 47·12, 47·35, 46·89, Berlin w obr. pryw. 213·60. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 81·50, 82·—.

Pożyczki i papiery wartościowe: 8% budowlana 38·25, 4% inwestycyjna seryjna 110·25, 110·35, 5% konwersyjna 51·25, 5% kolejowa 44·—, 43·75, 44·05, 6% dolarowa 60·38 4% dolarowa 48·50, 7% stabilizacyj na 51·50, 51·38, 51·50, 10% kolejowa 103·—, Listy zast. BGK bez zmiany. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 5·90.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:. dolarowa —·—, dillonowska 72·50, stabilizacyjna 76·50, warszawska 46·25, śląska 47·50.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·19·5, Londyn 16·17·5, Nowy York 3·37, Belgja 72·05, Włochy 27·16¼, Hiszpanja 43·20, Holandja 208·35, Berlin 123·30, Wiedeń 72·60, noty 57·—, Sztokholm 83·35, Oslo 84·20, Kopenhaga 72·20 Sofja —·—, Praga 15·32, **Warszawa 57·75**, Białogród 7·—, Ateny 2·93, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·12, Japonja 97·—.

Londyn 19 września.

(Tel. wł.) Zniżka kursu funta i dolara utrzymuje się w dalszym ciągu. Dolara notowano w Londynie 4.78, w Zurychu 3.37, w Paryżu 16.75, w Amsterdamie 1.62 i pół. Funta angielskiego notował Zurych 16.17 i pół, Paryż 80.05 i Amsterdam 7.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 19 września 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: — żyto stand. I. 14·25—14·75, pszenica nowa jednolita 22·00—22·50, pszenica nowa zbierana 21·00—22·00 owies jednol. 14·75—15·25, owies zbier. 14·25—14·75, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany 15·50—16·00, gryka bez obrotów, proso bez obrotów, groch polny z workiem 21·00—23·00, groch Victoria z workiem 24·00—27·00, wyka 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 00·00—00·00 łubin żółty 00·00—0·00, rzepak zimowy 37·00—39·00, rzepik zimowy 37·00—39·00, rzepik letni 37·00—39·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa nowa 40·00—45·00, mąka pszenna gat. I nowa 37·00—40·00, mąka pszenna II. po luksusow. 34·00—37·00, mąka pszenna gat. III. pośrednia nowa 20·00—25·00, mąka żytnia pytl. 25·00—27·00 żytnia razowa i sitkowa 19·00—21·00, otręby pszenne 9·00—9·50, żytnie 7·50—8·50, kuchy lniane 16·00—16·50, kuchy rzepakowe 13·00—13·50, kuchy słonecznik 16·50—17·00, Seradela nie notowana, mak 50·00—60·00

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 19 września 1933 r.

Pszenica dworska czerw stand. 22·50—23·00, pszenica biała stand. 22·25—22·50, pszenica targ. stand. 21·75—22·00, żyto dworskie stand. 14·75—15·00, targowe stand. 14·50—14·75, owies dworski stand. 11·75—12·50, targowy stand. 11·25—12·00, jęczmień browarniany dworski 00·00—00·00, jęczmień dworski 15·50—17·50, jęczmień targowy 15·00—15·50, kukurudza krajowa 00·00—00·00, kukurudza cinquantino rumuńska 00·00—00·00, groch Viktoria poznański 25·00—28·00, półwiktorja małopolski 00·00—00·00, zwykły jadalny 23·00—25·00, polny pastewn 00·00—00·00, do siewu 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, makuchy rzepakowe 14·00—14·50, lniane 17·00—17·75, soja śrót 46% 23·00—23·50, 35% słonecz. śrót xtrahowany miel. 00·00—00·08, siano słodkie 6·00—7·00, średnie 4·50—5·00, kwaśne 0·00—0·00, koniczyna pastewna 6·50—7·50, słoma długa 3·75—4·25, mierzwa luzem 3·75—4·25 prasowana 3·00—3·75, rzepak zimowy z workiem 35·00—36·00, rzepik czyszczony słodki 40·00—42·00, mak niebieski z workiem 66·00—70·00, szary 62·00—65·00, kminek czyszczony kraj. 000·00—000·00, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 43·00—44·00, grysikowa 40·00—41·00, 45% 40·00—41·50, 60% poznańska 35·00—36·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 26·00—26·25, II. gat. sitkowa 15·50—16·00, razowa 21·50—22·00, mąka żytnia okr. poznańskiego I. gat. 65% 26·00—26·25, razówka graham pszenny 30·00—31·00, otręby żytnie 7·00—7·25, pszenne 7·25—7·50, mąka czerwona z workiem 10·00—11·00, pęcak fabryczny z workiem 26·00—27·00, chłopski bez worka 23·00—24·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 26·50—27·5?, chłopska bez worka 23·00—24·00, kasza jaglana fabryczna 00·00—00·00, chłopska 00·00—00·00, kasza tatarczana cała 40·00—42·00, ła-mana 37·00—39·00

Tendencja: nadal spokojna, dowozy średnie

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 17 września 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 14·50—14·75, pszenica nowa, zdatna do przemiału 19·50—20·00, jęczmień browarowy 16·00—17·00, jęczmień 691 g/l 14·00—14·50, jęczmień 662 g/l 13·00—14·00, owies 13·00—13·25, mąka żytnia 65% wł. work. 22·25—22·50, mąka pszenna 65% wł. worka 33·00—35·00, otręby żytnie 8·50—9·00, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00 rzepak zimowy 35·00—36·00, rzepik zimowy 39·00—40·00, gorczyca 39·00—41·00, wyka latowa 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, groch Viktorja 18·00—22·00, groch Folgera 21·00—24·00, ziemniaki fabryczne za kilo % —·11, mak niebieski 59·00—64·00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Książe Napoleon w Ameryce.

Jedno z pism francuskich opublikowało pamiętnik księcia Napoleona, syna Hieronima króla Westfalji z jego podróży do Ameryki odbytej w 1861 a więc w czasie gdy miała wybuchnąć wojna secesyjna.

Pamiętniki te rzucają niesłychanie ciekawe światło na stosunki, jakie wówczas w Stanach Zjednoczonych panowały. Był to okres, w którym rozpoczął się, z właściwym sobie rozmachem, rozwój tego państwa.

O wojsku pisze książę, że „wielką trudnością jest uczynić wojsko z niczego; brak jest oficerów, brak sztabu, administracji, kawalerji, artylerji, służby sanitarnej". Odnosi się to armji amerykańskiej ochotniczej zwerbowanej na czas trwania wojny. „W kraju tym wszystko się robi na wielką skalę; również organizuje się armję złożoną z 250.000 ludzi powołując do szeregu 400.000 ochotników; to wszystko chce się zrobić w jednym dniu."

Uderza Napoleona wielkość miast, pomników, ulic. „Wszystko tu jest olbrzymie". Twierdzi dalej, że ludzie są śmiali, pełni gorączkowej pracy, często przytem bardzo prości i gburowaci.

Charakterystycznym jest opis Waszyngtonu z przed 72 lat, jaki się znajduje w pamiętniku: „Waszyngton jest to obszerne miejsce z kilkoma domami pośrodku pól. Słusznie powiedziano, że domy tu padały jak ziarnka piasku przez sito i że są ulice bez domów i domy bez ulic. Niektóre ulice mają od 100 do 200 metrów szerokości. Tutaj są tylko pozory bruków. Drogi są straszne, pełne śladów od kół" itd.

W Waszyngtonie został przyjęty Napoleon przez prezydenta Lincoln'a, człowieka bardzo dużego, o wyglądzie szewca: „Podał mi rękę i usiadł. Mówił mało, bardzo banalnie. W ciągu dziesięciu minut to się skończyło i wyszedłem. Jakaż różnica między tym reprezentantem wielkiej republiki a jej pierwszymi założycielami..."

Okazuje się, że księciu nie podobał się zupełnie prezydent Lincoln. Również nie miała powodzenia u niego żona prezydenta: „Pani Lincoln mówi po francusku bez smaku, ma minę mieszczanki i klejnoty z cyny."

Tak wyglądała według relacyj księcia Napoleona Ameryka, jej najwyżej postawione osobistości, wojsko i miasta przed 72 laty. A teraz?!!

Kolej pod Mont Blanc.

Po podpisaniu Paktu Czterech, aktualną stała się sprawa przebicia tunelu pod Mont Blanc, któryby łączyłby Francję z Włochami. Zbliżenie i poprawa stosunków Francji z Włochami uczyniła to, że projekt ten w najbliższym czasie ma być zrealizowanym. Mussolini w rozmowie z wysłannikami Francji wyraził się entuzjastycznie o tym projekcie i wydał polecenie uczonym włoskim, by ze swej strony zbadali możliwości takiego połączenia i poczynili przygotowania do prac. Wyniki badań uczonych dały bardzo pomyślne rezultaty. Znaleziono wogóle siedm sposobów przeprowadzenia trasy. Ta, którą przyjęto jako podstawę zaczętych prac, będzie prowadziła z Chamonix, przebije górę dwoma małemi tunelami, osiągnie wysokość 1.240 metrów i przetnie cały Mont Blanc w 12 kilometrach. Na wysokości 1.300 metrów droga ta wyjdzie z masywu już we Włoszech.

Prace mają trwać cztery lub pięć lat. Są one ułatwione układem geologicznym gór. Początkowo bowiem tunel będzie prowadził przez pokłady łupku krystalicznego, stosunkowo bardzo podatnego do prac. Natomiast dalsze pokłady stanowi granit.

Za kilka więc lat będzie można samochodem przejechać wspaniałą autostradę łączącą Paryż z Rzymem przez Chamonix, Mont Blanc, Turyn.

Błyskawiczna kradzież „Gwiazdy Polarnej".

Jeden z najpiękniejszych szmaragdów, ze znajdujących się obecnie w handlu, a mianowicie słynna „Gwiazda Polarna", został skradziony w jasny dzień z magazynu jubilerskiego, znajdującego się na najruchliwszej ulicy Londynu. Drogocenny ten kamień, o wartości ponad 2.000.000 franków, ważący 33¼ karatów, został ukradziony przy pomocy szybkiego uderzenia ręką, które nosi nazwę „Smash and grasp", co znaczy rozbić i porwać.

Dwóch eleganckich mężczyzn zatrzymało się przed południem we wspaniałym samochodzie przed magazynem, w którym na wystawie znajdował się ów szmaragd. Podczas gdy jeden z nich został przy kierownicy, nie gasząc motoru, drugi skoczył na ziemię, uderzeniem ręki rozbił grubą wystawową szybę i zabrał „Gwiazdę Polarną". Następnie wsiadł do samochodu i umknął.

Wszystko to odbyło się w tak błyskawicznem tempie, że nikt z przechodniów nie zorjentował się, o co chodzi. Dopiero na alarm jubilera rozpoczęto pościg. Samochód ze złodziejami był już jednak bardzo daleko, uwożąc „Gwiazdę Polarną", najcenniejszy klejnot jubilera.

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości, że 1) Artysta malarz Zygmunt Cywiński, kawaler, zamieszkały w Skokach syn zmarłego właściciela domu Wojciecha Cywińskiego i tegoż żony Marjanny Michaliny z domu Szafrańskiej, 2) Marja Celina Dyzmańska, panna, bez zawodu, zamieszkała w Skokach, córka zmarłego Tomasza Dyzmańskiego i tegoż żony Celiny z domu Kropińskiej chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Skokach i w Warszawie. Skoki, dnia 12 września 1933 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Smektała.

(361)

Handlowiec Spółdzielca W. S. H. kilkuletnia praktyka kierownicza w spółdzielniach rolniczych poszukuje zajęcia od 15-go września. Łaskawe zgłoszenia W-wa Kopernika 30. Sklep Warszawskiego Syndykatu Spółdzielczego dla A. P. (338)

Darmo! tylko za utrzymanie przyjmie posadę w majątku młody energiczny ustosunkowany agronom. Łaskawe oferty: Warszawa, Szpitalna 1 »Dzień Polski« pod: **„Młody emeryt".** (340)

Zarząd Związku Ziemian Wołynia

zgodnie z art. 31 Statutu podaje do wiadomości PP. Członków Związku Ziemian, że w dniu 8-go Października 1933 r., o godz. 11-tej rano odbędzie się w Łucku, w sali Klubu Polskiego »Ognisko«

Walne Zgromadzenie

Członków Związku Ziemian Wołynia

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez Prezesa Rady Nadzorczej.
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Zw. Ziem. Wol. z dnia 25-go Marca b. r.
3) Wysłuchanie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za okres od 1-go Sierpnia 1932 r. do 31 Sierpnia 1933 r.
4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu dochodów i rozchodów, tudzież planu działalności za okres od 1 Września 1933 r. do 31 Sierpnia 1934 r. i w związku z tem ustalenie składki członkowskiej na rok 1933/1934.
5) Zmiana art. 48 Statutu Związku Ziemian, polegająca na zwiększeniu ilości Członków Zarządu Głównego do 6-ciu osób.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej w pełnym składzie oraz ustępujących członków Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego na okres roku następnego.
7) Wnioski Zarządu i wolne wnioski Członków Związku, zgłoszone nie później, jak na 10 dni przed Walnem Zgromadzeniem.
8) Referat p. T. Krzyżanowskiego p. t. »Sprawa oddłużenia warsztatów rolnych w świetle najnowszych ustaw«.
9) Ogólna dyskusja.

W razie niedojścia do skutku zebrania z powodu nieobecności dostatecznej ilości członków, następne zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się tego samego dnia o godz. 12-tej w południe. (362)

Radjo na wyspie Niedźwiedziej.

Wywiad z kierownikiem Polskiej Ekspedycji Polarnej, inż. Centkiewiczem.

Z pośród wielu ciekawych szczegółów życia pierwszej polskiej wyprawy polarnej, na Wyspie Niedźwiedziej, szczegółów tak obficie w ciągu ostatnich dni przytaczanych przez prasę polską (m. in. i w naszym pierwszym specjalnym wywiadzie, drukowanym w ub. niedzielę) — jeden zwłaszcza zasługuje na szczególniejszą uwagę. Myślimy mianowicie o doniosłej roli, jaką w całorocznym pobycie naszej ekspedycji na Björnöya odegrał odbiornik radjowy.

Toteż nie było to bynajmniej przypadkowe, że niemal pierwszym czynem Polskiej Ekspedycji Polarnej po ukończeniu ich północnej odyssei i wylądowaniu w Gdyni było nadanie następującej depeszy pod adresem „Polskiego Radja":

„Polska Ekspedycja Polarna składa najserdeczniejsze podziękowanie Dyrekcji „Polskiego Radja" za serdeczną pomoc i zorganizowanie stałych audycyj dla Wyspy Niedźwiedziej oraz równie serdeczne podziękowanie dla wszystkich radjosłuchaczy, którzy z takiem żywem zainteresowaniem słuchali audycyj, przeznaczonych dla Wyspy Niedźwiedziej. — Centkiewicz, Łysakowski, Siedlecki".

W rozgwarze i chaosie uroczystości powitalnych w Gdyni członkowie ekspedycji nie zaniedbali tego, co uważali za swój pierwszy obowiązek — nie zwykły akt kurtuazji, lecz właśnie obowiązek, tem milszy do wykonania, iż płynący z głębokiego, wewnętrznego nakazu serca.

— Radjo ma niewątpliwie wiele, wiele tysięcy gorliwych i wdzięcznych słuchaczy — zwierza się nam kierownik pierwszej arktycznej wyprawy polskiej, inż. Centkiewicz — ale chyba w ciągu ostatnich tak długich dla nas, członków ekspedycji, 14-tu miesięcy, nie było gdziekolwiek na kuli ziemskiej wdzięczniejszych i gorliwszych od nas słuchaczy polskich programów radjowych. Czarną, polerowaną skrzynkę, zamykającą w sobie naszą aparaturę odbiorczą, dzięki której poprzez tysiące kilometrów dzielące nas od kraju płynęły ku naszej skalistej, zamarłej wśród lodów pustelni dźwięki rodzimej mowy i tony znajomych melodyj — skrzynkę tę wszyscy trzej pokochaliśmy szczerze, traktując ją niemal jak żywego, czwartego, a najmilszego uczestnika wyprawy.

— W jakiej porze i jakich audycyj słuchali panowie najchętniej? — zapytujemy kierownika wyprawy.

— O, słuchaliśmy w każdej niemal chwili, wolnej od naszych, bądź co bądź dość absorbujących zajęć naukowych i gospodarczych. Poza muzyką, zawsze mile przez nas wszystkich przyjmowaną, słuchaliśmy najchętniej i najsystematyczniej „dziennika radjowego", przynoszącego nam wiadomości o wszystkich ważniejszych wydarzeniach w kraju i na całym świecie. Tylko dzięki radju byliśmy zawsze zorjentowani we wszystkich zmianach, jakie zachodziły w cywilizowanym świecie, który opuściliśmy na całych 14 miesięcy. Kilkakrotnie, siedząc w swoim drewnianym, otulonym w śniegu domku na Björnöya, słuchaliśmy transmitowanych przez „Polskie Radjo" operetek, bawiąc się nie gorzej, niż gdybyśmy siedzieli w pierwszych rzędach popularnego warszawskiego teatrzyku.

Ale prawdziwem świętem w naszej pustelni były sobotnie wieczorne audycje „Polskiego Radja" przeznaczone wyłącznie dla nas. Czekaliśmy niecierpliwie na tę chwilę przez cały tydzień, toteż, gdy wreszcie nadeszła, zbieraliśmy się wszyscy wokół odbiornika, chłonąc chciwie każde słowo. A było czego słuchać! Informacje o zdrowiu i losach naszych najbliższych, przez nich samych wygłaszane, słowa otuchy i wskazówki od organizatorów naszej wyprawy.

Doszliśmy do perfekcji w słuchaniu — jeśli tak można się wyrazić — między wierszami, z tonu głosu domyślaliśmy się, w jakim kto jest nastroju i w jakiem zdrowiu — a były to rzeczy, których nieraz nie chciano nam rozmyślnie mówić, aby nie przyczyniać nam zmartwień w naszem samotnem i ciężkiem, jak się tam w kraju wydawało, życiu.

Szczególnie wzruszającą i pamiętną dla nas była audycja wigilijna. Boże Narodzenie bowiem było pierwszem uroczystem świętem, jakie przeżywaliśmy na wyspie, zdala od kraju i swoich najbliższych.

— Czy odbiór audycyj raszyńskich był czysty i wyraźny?

— Z początku z niewytłumaczonych przyczyn odbiór Raszyna, jak zresztą wszystkich innych stacyj europejskich, był nieco słabszy — później, a zwłaszcza w czasie nocy polarnej, był tak czysty i wyraźny, jakbyśmy mieszkali o 10 km. od Raszyna.

Aparat przez cały czas działał bez zarzutu. Raz tylko, a było to akurat na chwilę przed naszą sobotnią audycją, coś się zepsuło w odbiorniku. Może pan sobie wyobrazić, jak byliśmy tem zgnębieni. Na szczęście uszkodzenie dało się dość szybko naprawić tak, że straciliśmy tylko pierwsze słowa audycji.

Ostatniej nadawanej dla nas audycji słuchaliśmy już na statku, który zabierał nas w drogę powrotną do Europy. Był na morzu silny sztorm, statkiem rzucało niemiłosiernie, więc leżeliśmy w naszych kojach ze słuchawkami na uszach.

Nie umiem panu wyrazić, czem było dla nas na Björnöya radjo. Cała wyprawa wydawałaby się nam stokroć cięższa, gdyby nie ono. — „Polskie Radjo" zrobiło nam przysługę tak wielką, za jaką nawet komuś najbliższemu — ojcu, czy najserdeczniejszemu przyjacielowi — należy się wdzięczność dozgonna — kończy swoje wynurzenia inż. Centkiewicz.

Wit. W.

Prawo w obronie słuchacza radjowego.

Przeciw zakłóceniom odbioru.

Niezmiernie ciekawy artykuł, o rozstrzyganiu na drodze prawa cywilnego sporów, dotyczących zakłócenia odbioru radjowego, ukazał się w piśmie francuskiem „Annales de justices de paix". Artykuł ten, którego autor opiera swe wywody na podstawie kilkuletniego bardzo obfitego orzecznictwa sądowego francuskiego, wysuwa kilka zasadniczych tez.

O ile, twierdzi autor, w okręgu, gdzie na tle przeszkód w odbiorze powstał spór pomiędzy właścicielem odbiornika radjowego, a właścicielem przeszkadzającej maszyny elektrycznej, istnieje rozporządzenie władz administracyjnych regulujące dane zagadnienie, wówczas należy ten spór rozstrzygnąć na podstawie przepisów rozporządzenia. O ile jednak w danej miejscowości przepisów władz administracyjnych niema, należy wówczas oprzeć się na art. 1382 Kodeksu Napoleona, który stanowi, że każdy kto wyrządza działaniem swem osobie trzeciej szkodę jest obowiązany do jej naprawienia.

Tu autor podkreśla, że przejaw nadużycia prawa, wynikający z art. 1382 nie musi być oparty na złej woli lub chęci szkodzenia tego, który swego prawa nadużywa — a więc w danym wypadku właściciela aparatu elektrycznego, który zakłóca odbiór radjowy. Wystarczy, aby zostało stwierdzone i dowiedzione, że wyrządza osobie trzeciej, czyli posiadaczowi odbiornika radjowego szkodę, uniemożliwiając mu słuchanie audycyj. Przejaw nadużycia prawa i złą wolę dopatruje autor artykułu w tem, że właściciel aparatu elektrycznego nie zaopatruje swej instalacji w urządzenie zabezpieczające od wytwarzanych przeszkód w odbiorze.

Oczywiście sędzia musi zawsze dokładnie stwierdzić, czy rzeczywiście dany aparat elektryczny powoduje zaburzenia w działalności danego odbiornika i czy właściciel aparatu elektrycznego rzeczywiście uchyla się od zabezpieczenia aparatu.

Na podstawie powyższej interpretacji sądy francuskie od kilku lat wymierzają słuszną satysfakcję poszkodowanym słuchaczom radjowym i tym sposobem przyczyniają się do wytworzenia przekonania, że nie wolno nikomu bezkarnie zakłócać odbioru radjowego.

Wywody sędziego francuskiego są tembardziej cenne i aktualne, że wspomniany art. 1382 Kodeksu Napoleona obowiązuje w całej rozciągłości na terenie b. Królestwa Kongresowego, a więc może być stosowany i tłomaczony w podany powyżej sposób przy rozstrzyganiu sporów pomiędzy poszkodowanymi abonentami radjowymi, a właścicielami przeszkadzających maszyn i aparatów elektrycznych.

Walka z trutniami radjowymi.

Czechosłowacja, kraj o wysokiej kulturze, posiada w stosunku do ilości mieszkańców względnie małej powierzchni kraju — znaczny odsetek radjoabonentów, wyrażający się ilością 450 tysięcy, co stanowi odsetek 32 abonentów na tysiąc mieszkańców, podczas gdy Polska posiada 300 tysięcy abonentów, co stanowi odsetek 9 abonentów na tysiąc mieszkańców.

Mimo to Czechosłowacja nie poprzestaje na tym dość znacznym stanie posiadania i dąży do jego zwiększenia, zwracając się przeciwko radjopajęczarzom.

Mianowicie czechosłowacka Dyrekcja Poczt i Telegrafów opracowała szereg dość ostrych i kategorycznych norm prawnych, mających na celu ściganie radjopajęczarzy. Między innemi zostały przyznane premje w wysokości 40 koron czeskich dla każdego, kto wykryje radjopajęczarza z zagwarantowaniem tajemnicy osoby, która wskazuje radjopajęczarza. Dyrekcja Pocztowa spodziewa się osiągnięcia tą drogą wykrycia większej ilości radjopajęczarzy, odpowiedniego ich ukarania i zwiększenia tym sposobem liczby radjoabonentów w Czechosłowacji.

W Polsce radjopajęczarze narażają na dotkliwe straty radjofonję polską. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wzięło w opiekę zagrożone interesy radjofonji, przewidując w świeżo opracowanej nowelizacji Ustawy o Poczcie i Telegrafie szereg kategorycznych przepisów skierowanych przeciwko radjopajęczarzom, przewidujących usprawnienie i rozszerzenie systemu kontroli, która przyczyni się do skutecznego zwalczania radjopajęczarstwa w Polsce.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbite w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.